

Nr 2 (10) - Kwiecień 1997

ISSN 1234-5725

Więś i Doradztwo

Pismo Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego

Cena 2.50 ZŁ



Zgromadzenie MSDR
17 II 1997



Więś i Doradztwo

Doradztwo i Edukacja

- Nowa koncepcja organizacji doradztwa rolniczego w Małopolsce* 2

Wielofunkcyjny Rozwój Wsi

- Maria Mora, Władysław Rączy
Atrakcyjność agroturystyczna i kulturowa wsi rzeszowskiej 6

- Bogusław Jeleń
Rozwój gmin poprzez gospodarkę turystyczną na przykładzie Unii Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych 11

Marketing

- June Lavelle
Ocena mocnych i słabych stron przedsiębiorcy 14

Ekonomika Produkcji

- Artur Ostromięcki
Warunki tworzenia i funkcjonowania drobnych zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego w regionie południowo-wschodniej Polski 19

Ekologia i Ochrona Krajobrazu

- Eugeniusz K. Chyłek, Wojciech Makowiecki
Opakowania w rynku hurtowym a ochrona środowiska 24

- Stanisław Snopek
Jak oczyszczać ścieki 28

- Ryszard Kostuch
Rozgarnianie kretowisk - ważna czynność pratotechniczna 30

Technologia Produkcji

- Kazimierz Wiech
Diagnostyka i poradnictwo z zakresu ochrony roślin - kto ma to robić? 33

- Stanisław Niedźwiadek, Jan Zajac
Możliwości kierowania rozrodem królików 35

Kronika MSDR

- Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego* 37

Od Redakcji

Nr 2(10)/1997

Drodzy Czytelnicy

W bieżącym numerze najwięcej miejsca poświęcamy obradom II Zgromadzenia MSDR. Polecamy Państwu uważnej lekturze artykuł wstępny pt. "Nowa koncepcja organizacji doradztwa rolniczego w Małopolsce". Jest to obszernie omówienie wystąpienia prof. Kazimierza Kosiniaka-Kamysza — Przewodniczącego Rady MSDR — w którym zostały przedstawione dotychczasowe doświadczenia regionalnego systemu powiązań nauki z praktyką rolniczą w Małopolsce.

W tym numerze także dużo miejsca poświęcamy rozwojowi przedsiębiorczości. W opracowaniu pt. "Ocena mocnych i słabych stron przedsiębiorcy" autorka June Lavelle uwypukla najważniejsze cechy przedsiębiorcy, które prowadzą do sukcesu. Warto to przestudiować dla celów własnych i edukacji prowadzonej w ramach pracy doradczej.

A ponadto, jak zazwyczaj, znajdziecie Państwo wiele interesujących zagadnień.

Życzymy przyjemnej lektury.

Redakcja



REDAGUJE ZARZĄD
MAŁOPOLSKIEGO STOWARZYSZENIA
DORADZTWA ROLNICZEGO

z siedzibą w Akademii Rolniczej w Krakowie
31-121 Kraków, ul. Czysza 21

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
dr Stanisław Legutko

tel. (012) centrala 32-16-20 w. 343 lub 344
(012) 34-31-90
fax (012) 33-15-61

ZDJĘCIA
dr inż. Kazimierz Wiech
prof. dr hab. Ryszard Kostuch
inż. Maria Rychlak

Nowa koncepcja organizacji doradztwa rolniczego w Małopolsce

Poniższe opracowanie przedstawia wystąpienie Przewodniczącego Rady MSDR prof. dr hab. Kazimierza Kosiniaka-Kamysza z okazji Zjazdu Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego

W wstępnej części swojego wystąpienia Przewodniczący Rady przedstawił rys historyczny dotyczący powstawania Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego. Powstanie Stowarzyszenia nie było dziełem przypadku, nie było procesem narzuconym, ani nie wynikało z wewnętrznych uczelnianych czy politycznych pobudek. Wynikało z racji pewnej dojrzałości, zrozumienia sytuacji i troską o byt rolnictwa i jego transformacji w okresie przełomu dziejowego jaki nastąpił w naszym kraju. Pierwszym momentem zwrotnym było spotkanie przedstawicieli resortu Rolnictwa, Nauki, rektorów szkół wyższych, które odbyło się w Warszawie w SGGW, w maju 1991 roku z udziałem przedstawicieli ośrodków doradztwa rolniczego, przedstawicieli rolnictwa z USA (dr Smith organizował w MRiGŻ biuro mające służyć radą i wspierać programy przebudowy systemu doradztwa rolniczego w Polsce). Podczas tego seminarium przedstawiono różne koncepcje systemu doradztwa w Polsce. Przeważały koncepcje, w których systemem doradztwa objęto wyłącznie duże, towarowe gospodarstwa. Tak więc rolnictwo Małopolski pozostawało w tych koncepcjach problemem marginesowym. Wówczas zrodziła się pierwsza idea odejścia od systemu centralnego i rozpoczęcia regionalnego systemu doradztwa w Małopolsce. Kolejne seminarium, które odbyło się w Warszawie w 1992 r. z udziałem ekspertów z Ministerstwa Rolnictwa USA potwierdziło konieczność przebudowy systemu upowszechniania w Polsce. W ramach współpracy AR w Krakowie z Uniwersytetem Purdue, Indiana, USA, grupa specjalistów z naszej Uczelni wyjechała do USA celem zapoznania się z systemem doradztwa rolniczego w Stanach Zjednoczonych. Jakkolwiek jest to system diametralnie różny od polskiego, pozwolił on na stworzenie pewnych podstaw, na których zaczęto budować własne koncepcje dotyczące systemu doradczego w Małopolsce.

W trakcie dyskusji z partnerami amerykańskimi wyciągnięto wnioski, że system ten nie może być powieleniem systemu amerykańskiego lub zachodnioeuropejskiego z powodu znacznych różnic w wielu płaszczyznach, ale musi być tworzony przez nas samych. Opracowaną koncepcję regionalnego systemu doradztwa rolniczego rektor prof. Kazimierz Kosiniak-Kamysz i dr Józef Kania przedstawili w biurze dr Smitha. Koncepcje strony polskiej i amerykańskiej były jednak różne. Zdecydowano więc o zorganizowaniu następnego seminarium, które miało miejsce w ODR w Bielsku-Białej w październiku 1992 roku. Udział w nim wzięli: Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, 8 ODR, Akademia Rolnicza w Krakowie, Instytut Zootechniki, eksperci z USA. Seminarium to w jasny sposób określiło, że uczelnie rolnicze nie przejmą steru nad doradztwem tak jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, ale będą dążyć do związania nauki z praktyką rolniczą. Zależy im na tworzeniu następujących powiązań: Uczelnia – ODR – doradcy wiejscy – producent. Był to przełom dziejowy w kontaktach nauki, doradztwa, oświaty i praktyki rolniczej. Udział w tym przełomie wzięli: Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, 8 ODR, Akademia Rolnicza w Krakowie, Instytut Zootechniki, eksperci z USA. Niedługo potem, w lutym 1993 roku podczas seminarium w Akademii Rolniczej w Krakowie zdecydowano o powołaniu stowarzyszenia o nazwie "Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego". Dzisiaj zasięg działania MSDR wykracza poza obszar geograficznych granic dawnej Małopolski. Celem takiej właśnie nazwy było jednak utożsamienie się z charakterystycznym dla tego regionu systemem agrarnym. W marcu 1993 roku w AR w Krakowie odbyło się zebranie Komitetu Założycielskiego, podczas którego przygotowano statut MSDR. Bezpośrednio po tym w ODR

w Karniowicach odbyło się I Zgromadzenie Członków jeszcze nie zarejestrowanego Stowarzyszenia. Było to pierwsze w Polsce stowarzyszenie doradcze dla rolnictwa o charakterze regionalnym. Członkami założycielami Stowarzyszenia byli: AR w Krakowie – siedziba, IZ, ODR Częstochowa, Bielsko-Biała, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Krosno. Wybrano Zarząd (8 osób) oraz Radę (19 osób). 25 maja 1993 roku MSDR zostało zarejestrowane w sądzie.

W ciągu minionych 4 lat nastąpił rozwój MSDR. Obecnie Stowarzyszenie zrzesza 124 członków indywidualnych, 11 ODR, dwa Instytut Zootechniki, Akademią Rolniczą w Krakowie z 8 wydziałami, około 90 katedrami, około 900 pracownikami naukowymi, w tym około 200 profesorami i doktorami habilitowanymi.

Prof. Kosiniak-Kamysz przedstawił strukturę MSDR (patrz schemat). Działalność MSDR opiera się na tzw. "zasadzie wahadła" i polegającej na tym, że Stowarzyszenie gwarantuje przepływ wiedzy z nauki bezpośrednio do praktyki oraz pośrednio przez ODR, szkoły rolnicze. Z drugiej strony nauka oczekuje i otrzymuje informacje z praktyki o potrzebach producentów. Informacja ta przepływa tymi samymi kanałami lecz w przeciwną stronę, głównie za pośrednictwem ODR. Działania te realizowane są poprzez konferencje, kursy, szkolenia, wydawanie biuletynów, tematycznych, publicystykę – kwartalnik "Wieś i Doradztwo", doradztwo bezpośrednie, ekspertyzy.

Przewodniczący podkreślił, że jakkolwiek MSDR jest zarejestrowane i posiada swój status prawny, do tej pory nie znalazło źródła finansowania. Istotnym punktem dzisiejszego spotkania jest znalezienie właśnie tego źródła. W momencie powstawania Stowarzyszenia, tylko dzięki temu, że rektor AR został przewodniczącym Rady, Uczelnia mogła wyasygnować pewną kwotę ze swojego budżetu na potrzeby MSDR. Dzięki współpracy międzynarodowej uzyskano pewne fundusze z Fundacji Mellona na rozwój doradztwa rolniczego. Drugim źródłem dofinansowania są programy pomocy dla rolnictwa FAPA-PHARE. Trzecim – dofinansowanie działalności upowszechnieniowej przez Ministerstwo Rolnictwa (tylko w ramach istniejących ograniczonych przepisów o dofinansowaniu uczelni rolniczych). KBN dofinansowuje działalność naukową, natomiast działalność edukacyjną MEN. Akademia Rolnicza w Krakowie wspiera

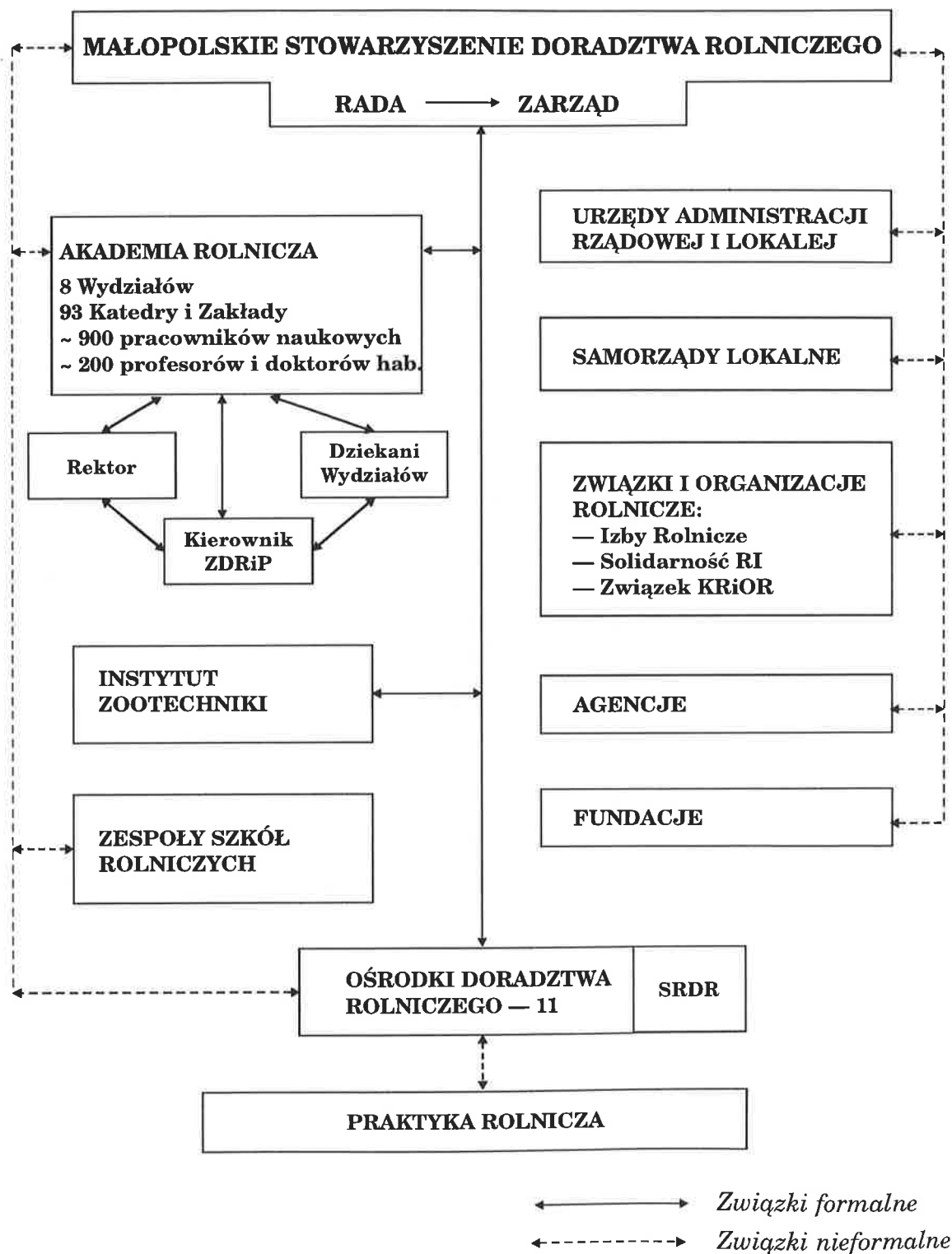
Stowarzyszenie ze wszelkich miar, dzięki bezinteresownej pracy pracowników uczelni. Bezwzględnie konieczny jest jednak zapis w Ustawie o szkolnictwie wyższym mówiący, że doradztwo jest dodatkowym elementem pracy każdego nauczyciela akademickiego. MSDR obecnie utrzymuje się ze składek członkowskich, głównie ODR i pozostałych członków indywidualnych, co pozwala na utrzymanie administracji i bezpośredniej obsługi. Na uczelni rozbudowano ostatnio Zakład Doradztwa Rolniczego, jest to jednostka międzywydziałowa, która współpracuje z Wydziałami. Jego rola statutowa jest nieco szersza niż jednostek naukowych, co pozwala na bliższy kontakt z terenem. Przewodniczący Rady MSDR docelowe rozwiązanie problemów finansowania upatruje w ustawowych zobowiązaniach współfinansowania określonych działań przez MRiGŻ, KBN i MEN.

Kolejnym punktem, który został poruszony przez prof. Kosiniaka-Kamysza były statutowe cele MSDR. Są to: tworzenie więzi między uczelnią a praktyką rolniczą, ODR i instytucjami resortowymi; oddziaływanie na rolnictwo regionalne, gospodarkę żywności-



wą, leśnictwo, ochronę środowiska oraz działalność w kierunku ekonomicznej świadomości rynku rolnego. Kolejnymi celami są: wykorzystanie potencjału naukowego uczelni i instytucji resortowych; wielokierunkowy rozwój doradztwa na szczeblu wsi, gminy i regionu; stymulacja i dynamika przemian strukturalnych wsi; rozwój przedsiębiorczości, wprowadzenie nowych technologii, rozwój i intensyfikacja produkcji rolniczej, popularyzacja ochrony środowiska, uświadamianie o ochronie zdrowia ludności wiejskiej, uświadamianie problemów ubezpieczeń społecznych. Szczególnie istotne są dwie ostatnie

REGIONALNY SYSTEM POWIĄZAŃ NAUKI Z PRAKTYKĄ ROLNICZĄ



kwestie, gdyż profilaktyką powinny zajmować się nie tylko jednostki rządowe, ale także samorządy wiejskie. W Zakładzie Agrobiznesu AR powstała jednostka zajmująca się tymi zagadnieniami.

Zakres prac Stowarzyszenia obejmuje działalność promocyjną, informacyjną, konsultingową, wdrożeniowo-upowszechnieniową. (co powinno być priorytetem, na co jednak ani Minister Rolnictwa, ani Minister Edukacji nie mogą przydzielić środków, gdyż nie pozwalają na to przepisy ustawowe). Przewodniczący Rady zasugerował, żeby w przepisach wprowadzić taki element, który pozwoli na finansowanie działalności wdrożeniowo-upowszechnieniowej przez oba te ministerstwa.

Można zatem stwierdzić, że ukształtował się i sprawnie funkcjonuje regionalny model doradztwa rolniczego na terenie Małopolski. Stał się on wzorcem dla innych regionów Polski, kilka innych uczelni buduje podobny system doradztwa. Jest to system, który sprawdził się w praktyce i dynamicznie rozwija. Zyskał uznanie i wysoką ocenę zagranicznych ośrodków.

W latach 1993–96 MSDR zorganizowało 26 konferencji i seminariów, w tym w Krakowie 8, a 18 poza Krakowem. Łącznie uczestniczyło w nich 2269 osób. Tematami konferencji i seminariów była głównie agroekonomia. Równocześnie prowadzone były kursy i szkolenia (łącznie 17) w Krakowie (6), w ośrodkach doradztwa rolniczego i szkołach rolniczych (11). Prowadziły je zarówno zespoły zagraniczne z USA i Anglii (9) jak i polskie (8). Liczba uczestników kursów wyniosła 765 osób. Razem w konferencjach, seminariach, kursach i szkoleniach wzięły udział 3034 osoby.

Jeśli chodzi o współpracę międzynarodową MSDR, to na pierwszym miejscu wymienić należy współpracę z Uniwersytetem Purdue, Indiana, USA, która była realizowana w oparciu o Fundację A. Mellona. W ramach współpracy 24 osoby z różnych ośrodków wyjechało na wyjazdy studyjne do USA. Odbyły się liczne kursy z zakresu marketingu i zarządzania, planowania strategicznego rozwoju społeczności wiejskich. Uczestniczyli w nich doradcy, studenci, nauczyciele średnich szkół rolniczych. Współpraca z Uniwersyteciem Newcastle w Anglii odbywała się w ramach programów FAPA/ASAP i polegała na przeprowadzeniu czterech 10-dniowych kursów z zakresu marketingu i jednego z zakresu badania rynku. Współpraca z Uniwersytetem Cranfield w Szkocji odbywała się w ramach FDPA i polegała na przeprowadzeniu trzech 10-dniowych kursów z zakresu marketingu dla nauczycieli średnich szkół rolniczych. W ramach programu RAAPS odbyła się współpraca z Land O'Lakes z USA, która obejmowała kursy dla małego biznesu, z zakresu marketingu i zarządzania oraz badania rynku.

Następnie przewodniczący Rady omówił działalność publicystyczną MSDR i Zakładu Doradztwa Rolniczego Akademii. MSDR od 1995 r. wydaje kwartalnik "Wieś i Doradztwo", który jest stymulatorem więzi między uczelnią i praktyką. Natomiast ZDR wydaje "Biuletyn Regionalny ZDR AR", w którym zamieszczone są wyniki badań przeznaczonych dla praktyki, referaty z konferencji naukowo-technicznych. Przepływ informacji jest kołem napędowym do budowy ścisłych więzi między nauką i praktyką. "Biuletyn Informacyjny AR w Krakowie" również podkreśla więzi łączące uczelnię z praktyką rolniczą. Akademia wydała w 1994 i 1995 roku "Ofertę usług" zawierającą ofertę różnych działalności pracowników AR dla praktyki. Ponadto przetłumaczono i wydano: "Przedsiębiorczość w agrobiznesie" – podręcznik i ćwiczenia. MSDR wydało także 5 innych tytułów zbiorowych z zakresu agroekonomii i marketingu produktów rolniczych.

Podsumowując dotychczasowe działania Stowarzyszenia nasuwają się refleksje, które przewodniczący Rady określił jako "MSDR dziś i jutro". Obecnie Stowarzyszenie znajduje się w okresie przejściowym, bowiem kończą się programy pomocy dla rolnictwa, kończy się program finansowany przez Fundację A. Mellona. Dlatego istnieje konieczność wykreowania systemu finansowania w postaci odpowiednich przepisów legislacyjnych. W rozwiązaniu tych problemów dużą rolę odgrywają resorty rządowe: rolnictwa, edukacji oraz KBN. Do tej pory podjęto stosowne działania zabezpieczające, złożono wnioski o granty do KBN, MEN, MRiGŻ oraz w różnych instytucjach zagranicznych. Został przygotowany program na następne cztery lata, na realizację którego potrzebne są odpowiednie środki. Jeśli chodzi o przyszłość, to są nowe projekty międzynarodowe, opracowano 6 wspólnych pakietów z zakresu różnych dyscyplin rolnictwa i złożono wnioski o ich finansowanie lub dofinansowanie. Ponadto rozpoczęto działania legislacyjne zabezpieczające na trwałe działalność doradczą.

Przewodniczący Rady podkreślił, że osiągnięcia MSDR są zasługą wszystkich członków Stowarzyszenia począwszy od kadry naukowej, która przedstawiła wiele ofert do realizacji w terenie. Dlatego też na ręce władz uczelni złożył podziękowania tym wszystkim pracownikom Akademii, którzy zaangażowali się w prace w ramach MSDR. Szczególne podziękowania należą się pasjonatom, którzy dużo pracy i wysiłku włożyli w rozwój Stowarzyszenia. Bez tego zaangażowania i wzajemnej pomocy niemożliwe byłoby to, co zostało osiągnięte. Przyczyniła się do tego także pomoc finansowa resortu rolnictwa, edukacji, KBN, pomoc Uniwersytetu Purdue i FAPA.

□

dr inż. Władysław Rączy, doc. dr hab. Maria Mora

Atrakcyjność agroturystyczna i kulturowa wsi rzeszowskiej

1. Wstęp

Transformacja ustrojowa w Polsce ujawniła słabość większości gospodarstw rolnych, co — przy pojawieniu się nadwyżek żywności, zwolnień z pracy ludności dwuzawodowej i ukrytym bezrobociu na wsi — spowodowało obniżenie dochodów realnych ludności wiejskiej.

Wyjściem z tej trudnej sytuacji może stać się agroturystyka, która postrzegana jest jako możliwość dostarczenia dodatkowych dochodów rolnikom bez potrzeby znacznych inwestycji, wykorzystania starych atrakcyjnych budynków, zapewnienia dodatkowego rynku dla produktów rolnych i różnorodnych usług oraz przyciągnięcia turystów do mniej odwiedzanych rejonów.

Celem prezentowanych w niniejszej pracy badań jest próba oceny stanu i możliwości rozwoju agroturystyki w woj., rzeszowskim. Materiał źródłowy zgromadzono z wszystkich gospodarstw prowadzących działalność agroturystyczną w latach 1993–1995. Ponadto wykorzystano dane uzyskane w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym oraz Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Problematyka badawcza dotyczyła w szczególności oceny walorów przyrodniczych, krajobrazowych, kulturowych oraz warunków społeczno-ekonomicznych determinujących rozwój agroturystyki.

2. Warunki przyrodnicze i ukształtowanie terenu

Rolnictwo i turystyka są dziedzinami wykorzystującymi te samo środowisko przyrodnicze. Jednakże nie powinny być to działalności antagonistyczne lecz uzupełniające się. Jednym z większych

czynników przyrodniczych wpływających zarówno na rolnictwo jak i na turystykę jest ukształtowanie terenu. Decyduje ono o możliwościach rozwoju określonych kierunków produkcji rolniczej, a także o atrakcyjności krajobrazowej.

Województwo rzeszowskie położone jest na pograniczu dwóch obszarów fizjologicznych to jest Pogórza Strzyżowsko-Dynowskiego oraz Kotliny Sandomierskiej. Płaską powierzchnia tej Kotliny przeciętaną dolinami sporych rzek, ubarwiająca nieliczne garby łagodnych wzniesień (Stołowe Góry koło Raniżowa) bądź niewielkie oczka polodowcowych jezior i nawet wydmy. Centralną jej część zajmuje Płaskowyż Kolbuszowski, rozciągający się między Wisłoką a Sanem z charakterystycznym wzniesieniem — Królewska Góra. Ta część województwa wyróżnia się znaczną lesistością.

Najbardziej wartościowe fragmenty rozległej kiedyś Puszczy Sandomierskiej chronione są w rezerwatach przyrody. Środkową część województwa rzeszowskiego zajmuje rozległe obniżenie — Ryna lub Pradolina Podkarpacka. Południowe fragmenty regionu zdominowane są przez pas wzniesień Pogórza Dynowsko-Strzyżowskiego. Jest to obszar, którego krajobraz tworzą łańcuchy i pasma wzgórz, przeciętanymi dolinami rzek i potoków. Im dalej na południe, tym bardziej Pogórze nabiera charakteru górzystego, np. zespół wzniesień w okolicy wsi Stępina dochodzi do 534 m n.p.m.

Sieć wodna województwa związana jest z Wisłą, która wchłania trzy rzeki: Wisłokę, San i Wisłok.

Klimat na tym terenie charakteryzuje się ciepłym latem i stosunkowo chłodnymi miesiącami pory zimowej (średnia temperatura w lipcu wynosi około 18,5 °C, natomiast stycznia -4 °C). Suma opadów w ciągu roku oscyluje pomiędzy 650 mm na obszarze Kotliny Sandomierskiej a 750 mm w centrum Pogórza Karpackiego. Istotny dla gospodarki rolnej okres wegetacyjny w rejonie Rzeszowa

zalicza się do najdłuższych w kraju bowiem przekracza 220 dni.

Kolejnym ważnym gospodarczo, ekologicznie a także turystycznie elementem krajobrazu rzeszowskiego są lasy. Powierzchnia leśna zajmuje tu 107,7 tys. ha, a leśność regionu osiągnęła 24,4%.

Szczególnie duże zespoły zielone (bory sosnowe urozmaicone drzewami liściastymi i świerkiem) porastają piaszczyste tereny Płaskowyżu Kolbuszowskiego. Inny rejon zielonych skupisk to pasmo wzniesień Pogórza Karpackiego, która pokryte jest (w niższych partiach) lasami mieszanymi.

Lokalizacja mało uciążliwego dla środowiska przemysłu sprawia, że rejon województwa rzeszowskiego wyróżnia się niewielkim odsetkiem gleb skażonych pierwiastkami i związkami chemicznymi. W bezpośrednim zasięgu emisji przemysłowych, komunalnych, komunikacyjnych i innych znajduje się około 5% użytków rolnych.

Pod względem waloryzacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej województwo rzeszowskie zajmuje 11 miejsce w kraju. Średni ogólny wskaźnik wynosi 72,2 pkt. przy krajowym 66,6 pkt.

Warunki przyrodnicze i ukształtowanie terenu Rzeszowszczyzny w pewnym stopniu wpływają na rozwój określonych kierunków produkcji rolniczej, a także stanowią atrakcyjność turystyczną warunkując rozwój agroturystyki.

3. Sytuacja społeczno-ekonomiczna

Gospodarka województwa rzeszowskiego ma charakter rolniczo-przemysłowy. Produkcja przemysłowa obejmuje sprzęt elektroniczny, artykuły gospodarstwa domowego, silniki lotnicze, porcelanę elektrotechniczną, wyroby farmaceutyczne, środki ochrony roślin, meble, obuwie i odzież. Dobrze rozwinięty jest przemysł rolno-spożywczy a zwłaszcza mięsny, mleczarski, owocowo-warzywny, zbożowo-młynarski, cukrowniczy oraz browarnictwo,

Podkreślić należy, że przemysł w tym rejonie w porównaniu z innymi w Polsce nie stwarza zagrożenia dla środowiska naturalnego i rekreacji.

Poza przemysłem ważne miejsce w gospodarce województwa zajmuje rolnictwo, Powierzchnia użytków rolnych wynosi 285 tys. ha, z czego grunty orne stanowią 208 tys., wody 4 tys. a trwałe użytki zielone 72 tys. ha. Rolnictwo charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem. Średni obszar gospodarstwa nie przekracza 3 ha (przy średniej krajo-

wej 6,2 ha). Udział gospodarstw do 5 ha wynosi 80%, przy czym o powierzchni większej niż 10 ha sięga niespełna 1,5%. Procesy restrukturyzacji w rolnictwie mają zasięg śladowy. Praktycznie zahamowany został i tak niewielki proces poprawy struktury agrarnej, głównie w wyniku retransferu licznej grupy chłopo-robotników na wieś.

Województwo zamieszkuje 743849 osób, zauważalny jest stały wzrost ludności zarówno w mieście jak i na wsi. W porównaniu 1990 rokiem liczba lud-



ności Rzeszowszczyzny wzrosła o 2,8%, przy czym w miastach dynamika wzrostu była większa (2,1%), na wsi tylko 0,7%. Średnia gęstość zaludnienia w 1994 roku wynosiła 169 osób na km² i była wyższa od średniej krajowej o 46 osób (kraj 123 osoby).

Zatrudnienie ludności województwa ogółem w 1995 roku wynosiło 309,4 tys. Ludność województwa jest stosunkowo młoda — 34,2% nie ukończyło 20-go roku życia (kraj 31,4%). Ludność wiejska stanowi 58,5% ogółu mieszkańców i w przeważającej części utrzymuje się z pracy w małych gospodarstwach. Bardzo wysoka jest liczba osób pracujących w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych, co wskazuje na niepełne wykorzystanie siły roboczej. W środowisku wiejskim występuje duża grupa bezrobotnych. Stopa bezrobocia na koniec 1994 roku kształtowała się od 14,7% do 22%. W tym samym okresie średnia stopa bezrobocia w kraju wynosiła 16%.

Duże rozdrobnienie i niewielka powierzchnia gospodarstw, stosunkowo młoda ludność, stwarzają podstawy rozwoju turystyki wiejskiej.

Ruch turystyczny w woj. rzeszowskim korzysta obecnie głównie z trzech środków transportu: autobusów, kolei i prywatnych samochodów. Gęstość dróg jest dość wysoka. Na 100 km przypada 95,4 km dróg publicznych o twardej nawierzchni. Drogi te pokryte są regularną siecią autobusowa PKS, co

pozwala na dogodne połączenie z większymi miastami kraju, a także z zagranicą oraz z większością miejscowości wojewódzkich.

Ważnym elementem sieci komunikacyjnej jest łączność. W województwie rzeszowskim istnieje 147 placówek pocztowo-telekomunikacyjnych (na 1000 osób przypada 2 placówki). Na wsi na 1000 osób przypada 40,6 abonentów. Liczba ich wzrasta wskutek szybkiej telefonizacji przy udziale ludności wiejskiej. Może to mieć niewątpliwie znaczny wpływ na poprawę warunków agroturystyki.

4. Walory turystyczne i kulturowe

Tereny turystyczno-rekreacyjne w Polsce podzielone zostały na III kategorii o odrębnych zasadach gospodarowania.

Do I kategorii zalicza się obszary turystyczne o wybitnym znaczeniu. Turystyka spełnia na nich funkcję nadrzędną w stosunku do innych dziedzin gospodarczych.



II kategoria to tereny turystyczne o bardzo dużym znaczeniu, gdzie turystyka i pozostałe działalności mają równorzędną funkcję. Działalność gospodarcza nie może naruszać walorów rekreacyjnych.

Do III kategorii zalicza się tereny o dużym znaczeniu turystycznym. Powinny one być wykorzystywane dla regionalnych potrzeb ludności, z tym że dla niektórych z tych obszarów rozwój turystyki i wypoczynku ma stanowić podstawowy kierunek do ich aktywizacji.

Województwo rzeszowskie posiada obszary turystyczne III kategorii, o powierzchni 1,2 tys. km, tj. 27%, położone w rejonie: Głogowa, Kolbuszowej, Mielca, Leżajska, Julina, Hyżnego, Babicy, Czudca, Strzyżowa, Frysztaka i Sędziszowa. Na tych terenach powstały ośrodki wypoczynkowe w Kamionce, Głogowie, Czudcu, Babicy, Łętowni, Julinie, Hyżnem, Woli Zdakowskiej i Rzeszowie.

Województwo rzeszowskie posiada ośrodki krajoznawcze o znaczeniu krajowym — Łańcut i Rzeszów, zespoły krajoznawcze — Leżajsk i Mielec, wieś letniskową — Handzlówka oraz coraz więcej pojawiających się gospodarstw agroturystycznych — szczególnie w rejonie Leżajska (Tarnawiec, Brzoza Królewska, Grodzisko Górne, Kuryłówka, Dąbrowica).

Niezależnie od wymienionych obszarów o walorach turystycznych w 25 miejscowościach występują wody mineralne w 55 odwiertach i źródłach. Największe zgrupowanie wód występuje w miejscowościach Mielec, Wojsław po 7, Niwiska, Lubenia i Hyżne po 5 źródeł. Mogą one być wykorzystane do leczenia niektórych chorób, co pozwala na uznanie terenów, na których występują, za potencjalnie uzdrowiskowe.

Szczególnie wysokie walory przyrodnicze, zwłaszcza krajobrazowe reprezentują południową część województwa (Pogórze Strzyżowskie i Dynowskie). Ogółem obszary chronionego krajobrazu zajmują 156 tys. ha, co stanowi 35,5% powierzchni województwa.

Na terenie Rzeszowszczyzny znajduje się 380 pomników przyrody, w tym 93 to pojedyncze drzewa, 94 grupy drzew i 2 aleje. Są to gatunki powszechnie występujące w Polsce jak dęby, lipy, buki oraz rzadkie wiązy i modrzewie. Poza tym istnieją 3 stanowiska roślin chronionych, oraz głązy narzutowe. Do najbardziej atrakcyjnych w krajobrazie trwałych form przyrody nieożywionej należą skałki oraz różne postacie piaskowca istebniańskiego znajdujące się w paśmie Jazowej. Kolejną atrakcją są rezerваты przyrody. Najbardziej znane to rezerwat "Zmysłówka" (las mieszany z udziałem modrzewia polskiego), "Kołacznia" (zespół leśny z dziko rosnącą azalią pontyjską) oraz "Bagna Przeclawskie" (roślinność torfowiskowa). Parki krajobrazowe i zabytkowe zajmują w rzeszowskim 12,2 tys. ha. Do najbardziej interesujących parków należy park pałacowy w Łańcucie.

Ziemia Rzeszowska przyciąga turystów nie tylko urokami i różnorodnością krajobrazu, ale także dziełami ciekawej architektury o budownictwa: zabytkowymi zespołami urbanistycznymi, pojedynczymi obiektami starej architektury świeckiej i sakralnej, a także licznymi przykładami drewnianego budownictwa ludowego.

Najwartościowsze pod względem historycznym i planistycznym, zespoły staromiejskie znajdują się w Rzeszowie, Głogowie Małopolskim, Leżajsku, Łańcucie i Tyczynie. Do najcenniejszych zaliczyć należy zespoły pałacowe w Łańcucie, Witkowicach i Tyczynie, zamki w Rzemieniu i w Przecławiu, dwory w Jasionce, Boguchwale, Słocinie, Łące, Wojsławiu oraz zespoły klasztorne w Leżajsku, Rzeszowie i Borku Starym. Oddzielną grupę stanowią obiekty budownictwa ludowego występujące w Raniżowie (bartnicka zagroda Pawła Sudała), Markowej (wiatraki), Husowie (chałupa Jana Raka, poety pańszczyźnianego), Czudcu (Ligęzówka).

Historyczny dorobek ludowej kultury duchowej i materialnej jest zabezpieczony i udostępniony społeczeństwu w skansenach (Kolbuszowa), muzeach, izbach regionalnych i pojedynczych obiektach. Jednym z najciekawszych i najliczniej odwiedzanych muzeów specjalistycznych w Polsce jest sąsiadujące z zamkiem w Łańcucie, Muzeum Powozów, w którym zgromadzono liczny zbiór dawnych pojazdów konnych (karoce, dyliżanse, kolasy, powozy myśliwskie) wielu najlepszych firm europejskich. Do ciekawych muzeów zaliczyć należy także: Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Muzeum Zamkowe w Łańcucie oraz Muzeum Regionalne Lasowiaków w Kolbuszowej.

Innym, trochę nietypowym walorem turystycznym są imprezy kulturowe. Najbardziej popularne to imprezy folklorystyczne min. festiwale polonijne i pokazy sztuki ludowej.

5. Infrastruktura turystyczna

Wielkość i stan bazy noclegowej jest uważany za podstawowy miernik zagospodarowania turystycznego. Szybki w ostatnich latach wzrost i rozwój ilościowy bazy noclegowej był związany ze zmianami strukturalnymi. W przyroście bazy szczególną rolę odgrywają obiekty lekkie (kempingi, pola biwakowe, zespoły domków turystycznych), schroniska szkolne, gospodarstwa agroturystyczne (tab. 1).

W rozwoju ruchu turystycznego poza bazą noclegową, podstawowe znaczenie mają różnego rodzaju placówki gastronomiczne. W woj. rzeszowskim 1993 roku funkcjonowało 680 placówek gastronomicznych, 256 barów, 31 stołówek oraz 338 punktów gastronomicznych. Na 1000 mieszkańców przypadało 16–25 miejsc konsumenckich. Urządzenia oraz instytucje o charakterze usługowym, handlowym, rozrywkowym, kulturalnym, sportowym i komunikacyjnym, zaspokajające rozmaite potrzeby turystów, a nawet stwarzające pewne dodatkowe walory turystyczne, bądź też umożliwiające wykorzystanie walorów podstawowych. W zależności od tego, czy te elementy utworzono w celu obsługi przede wszystkim turystów, czy głównie mieszkańców stałych, można wydzielić urządzenia turystyczne oraz paraturystyczne. Do urządzeń turystycznych zalicza się m.in.: kąpieliska, wyciągi narciarskie oraz szlaki turystyczne (tab. 2).

Szlakami turystyki pieszej są oznakowane w specjalny sposób ścieżki i drogi. Prowadzą one przez najpiękniejsze i najciekawsze tereny regionu. Do interesujących szlaków pieszych zaliczyć można: szlak zielony – ze Strzyżowa – przez Brzeżankę – Bonarówkę – pasmo Czarny Dział – Węglówkę – Królewską Górę – Kamieniec – Odrzykoń, oraz szlak żółty ze Strzyżowa – przez Węglówkę – Królewską Górę – Odrzykoń.

Tabela 1. Miejsca noclegowe w obiektach turystycznych

Ogółem	Hotele, motele, pensjonaty		Razem	Pozostałe obiekty w tym:					Ośrodki szkolnego wypoczyn	Gospodar agroturyst
	Razem	w tym: hotele		Ośrodki wczasowe	Schroniska młodzieżowe	Pokoje gościnne	Kempingi, pola biwakowe	Domy wycieczkowe		
4418	935	873	3483	572	221	18	1210	345	281	105

Źródło: Rocznik Statystyczny Województw 1995.

Tabela 2. Urządzenia turystyczne

Wyszczególnienie	Liczba ogółem	Miejscowość i liczba
Wyciągi narciarskie orczykowe i zaczepowe	12	Dylągówka k. Hyżnego (3), Handzlówka k. Łańcuta (3), Łętownia k. Strzyżowa (2), Ropczyce (1), Wyzne k. Babicy (2), Zmysłówka k. Leżajska (1).
Baseny kąpielowe, kąpieliska	9	Rzemień (3), Rzeszów (2), Brzoza Królewska (1), Ożanna (1), Kamionka (1), Wilcza Wola (1).

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego 1993.

Oprócz wymienionych wcześniej urządzeń turystycznych istnieją jeszcze urządzenia terenów rekreacyjnych. W województwie rzeszowskim istnieje: 59 klubów sportowych posiadających 36 hal i sal sportowych – gimnastycznych, 2 sztuczne lodowiska oraz Ludowy Klub Jeździecki "Zabajka" koło Głogowa Małopolskiego. Turyści przebywający w miejscowościach wypoczynkowych i krajoznawczych, mogą zaspokajać codzienne potrzeby, korzystając z technicznego uzbrojenia terenu to jest: sieci handlu detalicznego, usług, urządzeń pocztowych i telekomunikacyjnych, ochrony zdrowia, oraz instytucji kulturalnych.

Na terenie wiejskim znajduje się 2348 sklepów a na każdy z nich przypada 103 osoby. Ważna jest także ochrona zdrowia szczególnie z punktu widzenia agroturystyki. Istnieje 100 Ośrodków Zdrowia.

6. Uwagi końcowe

Rozwój agroturystyki w woj. rzeszowskim uwarunkowany jest głównie przez trzy czynniki:

1. Naturalne zasoby i walory danego środowiska, które determinuje sposób życia społeczności lokalnych (warunki przyrodnicze, klimat, zwierzęta, roślinność, charakter zajęć rolniczych). Decydują one o swoistej odmienności każdej wsi np. wieś lasowiacka (Kolbuszowa).
2. Materialne zasoby kultury (np. domy kultury, muzea, stare gospody, charakterystyczne, zażytkowe budownictwo i inne ciekawe formy kultury materialnej).
3. "Duchowe" dziedzictwo kultury, a więc język i jego wytwory (legends, podania, gawędy, baśnie, zwyczaje i obyczaje) czyli szeroko rozumiana tradycja, historia i kultura danego środowiska, w różnych formach utrwalana i kulturowana.

Istotnym warunkiem rozwoju agroturystyki są również:

- baza noclegowa o zróżnicowanym standardzie,
- baza wyżywieniowa, a więc sklepy z artykułami spożywczymi, kawiarnie, restauracje, bary itp.

Ważne jest także aby działalność agroturystyczna była prowadzona w gospodarstwach spełniających wymogi ekologiczne i nastawione na produkcję zdrowej żywności. Wynika to między innymi ze specyficznej struktury popytu konsumpcyjnego zgłaszanego przez turystów – większość oczekuje zdrowych, dietetycznych posiłków z przewagą produktów z tego gospodarstwa. Wszyscy kwaterodawcy w woj. rzeszowskim oferują swoim gościom możliwość korzystania z produktów wytworzonych w gospodarstwie.

- szeroko rozumiany system usług. Ważny jest system informacji dotyczących np. różnych imprez turystycznych.

Nie bez znaczenia jest również fakt że w strukturze rolnictwa dominującą rolę posiadają małe gospodarstwa rodzinne o tradycyjnej uprawie i hodowli. Często przekazywane są one z pokolenia na pokolenie wraz z charakterystycznymi dla regionu (rodziny) zwyczajami i obyczajami.

Agroturystyka staje się dodatkowym źródłem dochodu, stwarza jednocześnie możliwość utworzenia nowych miejsc pracy.

Istnieją również materialne podstawy rozwoju agroturystyki związane z wolnymi zasobami gospodarstw.

Akademia Rolnicza w Krakowie
Filia w Rzeszowie
Katedra Ekonomii
Katedra Organizacji Produkcji Rolniczej

dr Bogusław Jeleń

Rozwój gmin poprzez gospodarkę turystyczną na przykładzie Unii Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych

Wstęp

Trwająca w Polsce transformacja ustrojowa ujawniła słabość większości gospodarstw rolnych, co spowodowało obniżenie dochodów realnych ludności wiejskiej. W aktualnych warunkach — przy pojawieniu się nadwyżek żywności, zwolnień z pracy ludności dwuzawodowej i ukrytym bezrobociu na wsi — gdy dochody rolników są niskie oraz nie ma w zasadzie możliwości powiększania obszaru gospodarstwa i znalezienia pracy w mieście, należy szukać alternatywnych źródeł dochodu na wsi. Sytuacja gospodarcza sprzyja zmianie struktury funkcjonalnej wsi, a więc zmniejszeniu znaczenia gospodarki rolnej na rzecz zwiększenia funkcji nierolniczych. Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich oznacza tworzenie nowych dziedzin działalności na wsi. Jedną z nich jest agroturystyka i turystyka wiejska, dzięki której jest możliwe zwiększenie zatrudnienia i dochodów ludności wiejskiej. Turystyka wiejska obejmuje całość kształt gospodarki turystycznej na terenach wiejskich, a jej domeną jest przestrzeń, zapewniająca bliskość natury i swobodę poruszania się, sprzyjająca uprawianiu szeregu sportów na świeżym powietrzu itp. Główne pole działalności turystyki wiejskiej obejmuje organizowanie i obsługę różnych form wypoczynku i spędzanie wolnego czasu na wsi w gospodarstwie rolnym, pensjonacie lub w domku letniskowym.

1. Problematyka zagospodarowania turystycznego terenów wiejskich

Turystyka w Polsce ma możliwości stać się modelowym sektorem gospodarki rynkowej. Jest tą dziedziną, która ulega najszybciej restrukturyzacji i może przyczynić się do przełamania recesji w całej gospodarce narodowej. Biorąc ten fakt pod uwagę, Komisje Wspólnot Europejskich przyznały Polsce w ramach programu Phare na lata 1992-94 kwotę 4,5 mln

ECU na program zwany „Tourin 1”. Czynione są starania o środki finansowe na program „Tourin 2” w kwocie 24 mln ECU.

Rozwój gospodarki turystycznej ma zasadnicze znaczenie dla zapobieżenia bezrobociu strukturalnemu. Około 40% kosztów utworzenia nowego miejsca pracy w przemyśle to koszt utworzenia nowego miejsca pracy w turystyce. Znaczne części Polski zagrożone bezrobociem strukturalnym mają korzystne warunki do rozwoju turystyki np. województwa wałbrzyskie, suwalskie, katowickie.

Uzdrowisko i gmina, w której się ono znajduje stanowią jedność. Przyjeżdżający po odbyciu badań czy zabiegów, chcą przyjemnie spędzić czas. Potrzebne jest więc sprawnie funkcjonujące miasto i gmina pod kątem gospodarki komunalnej, szczególnie transportu i zaopatrzenia w wodę, odprowadzania ścieków, usług i rozrywek.

Dla gminy uzdrowisko jest najcenniejszym walorem i podstawą rozwoju gospodarczego. Łączenie funkcji uzdrowiskowej z funkcjami turystycznymi niezwiązanymi z lecznictwem to przyszłość dla większości z 37 polskich uzdrowisk. Zakłada się, że uzdrowiska nie będą prowadziły bazy hotelowej, ponieważ obiekty hotelowe nie są urządzeniami technicznymi związanymi z uzdrowiskiem.

Wszystkie domy wczasowe, wypoczynkowe, hotelowe, które były przyłączane w latach 40-tych, 50-tych do uzdrowisk są obecnie oddawane prywatnym osobom do eksploatacji.

W środowisku wiejskim przy rozwoju turystyki należy zwrócić uwagę na cztery ważne warunki:

- 1) w skali środowiska wiejskiego turystyka może mieć tylko znaczenie drugorzędne. Jest to dodatkowa działalność, która może tylko wspomóc gospodarkę regionalną. Nie mogą wszystkie instytucje rolnicze przekształcić się w instytucje turystyczne. Ponieważ w środowisku wiejskim prowadzona jest działalność różnego rodzaju, istnieje możliwość sprzęgnięcia jej w obsługę turystów,

- 2) w skali lokalnej możliwa jest wiodąca funkcja turystyki w przypadkach stacji turystycznych, np. narciarskich, uzdrowiskowych, klimatycznych, nadmorskich,
- 3) turystyka wiejska występuje w miejscowościach zgrupowanych lub rozrzuconych w terenie. Te obie formy się uzupełniają. Zgrupowane wioski agroturystyczne pozwalają skoncentrować podaż usług uzupełniających (np. rozrywkowych) dla poszukujących ich klientów. Wariant rozproszony odpowiada klientom pragnącym korzystać z przestrzeni, natury, unikającym nadmiernej ilości ludzi.

Dla sukcesu gospodarczego w rozwoju turystyki należy też zwracać uwagę na trzy elementy: otoczenie, klienta oraz organizację.

- 1) Otoczenie — analizować należy środowisko przyrodnicze, kulturowe, które wpływają na przedsięwzięcia gospodarcze w turystyce i ich wybór. Każda działalność ma rozwinąć możliwości danego regionu w aspekcie przyrodniczym i kulturowym, ponieważ w turystyce przyroda i kultura są cennym kapitałem, który trzeba dobrze wykorzystywać i chronić. Rozwój turystyki w środowisku wiejskim nie może odbywać się w sposób zbyt sztuczny, musi zachować jego charakter.
- 2) Klient — musi mieć wrażenie, że jest oczekiwany. Relacje, które się tworzą między klientem a usługodawcą nie są relacjami tylko handlowymi. Nie wystarczy tylko dobra chęć przyjmującego — musi on być kompetentny. Potrzebny jest duży wysiłek edukacyjno-szkoleniowy i informacyjny, aby podnieść poziom obsługi turystów.
- 3) Organizacja — rzadkie są przedsiębiorstwa turystyczne, czy kwaterodawcy funkcjonujący w środowisku wiejskim, którzy są samowystarczalni. Niezbędne jest minimum organizacji i koordynacji działań. Istnieją organizacje, w formie dobrowolnych klubów, które nie są zbyt sformalizowane, a zajmują się kojarzeniem partnerów państwowych bądź prywatnych.

2. Etapy zmian w rozwoju turystyki na obszarach wiejskich

W przygotowaniach do rozwoju turystyki na obszarach wiejskich występują zarówno zmiany gospodarcze, jak i społeczne, które łącznie określają zmiany w istniejącej przestrzeni geograficznej oraz w postawach mieszkańców wsi. Biorąc pod uwagę te zmiany na obszarach wiejskich pod wpływem turystyki można wyodrębnić następujące etapy rozwoju:

Faza wstępna — o charakterze organizacyjnym — obejmuje planowanie rozwoju świadczenia usług agroturystycznych, ich zakresu i charakteru oraz przygotowanie terenów wiejskich i istniejących zabudowań do przyjęcia turystów. W tej fazie występuje jedynie środowisko przyrodnicze (naturalne walory turystyczne), czasami również zabytki kultury (antropologiczne walory turystyczne) i pokoje gościnne w domach mieszkańców wsi.

Faza rozwoju — w czasie której następuje modernizacja, rozbudowa i przystosowanie istniejących pomieszczeń i obiektów do potrzeb agroturystyki oraz budowa nowych obiektów. Dla obsługi turystów prowadzone jest zagospodarowanie terenu pod kątem zaspokojenia potrzeb turystycznych, umożliwienie korzystania z istniejących walorów turystycznych i uczynienia danych terenów bardziej atrakcyjnymi. Odbywa się to stopniowo, zaczynając od prostych form udostępnienia terenu (ścieżki, szlaki, drogi turystyczne), pola biwakowe itp, a kończąc na kompleksowych usługach turystycznych.

Faza dojrzałości — rozpoczyna się wraz z przygotowaniem obszarów wiejskich do świadczenia kompleksowych usług turystycznych, umożliwiających realizację nie tylko usług turystycznych o charakterze bytowym, ale również towarzyszących usług turystycznych o szerokim asortymencie.

Faza regresu — rozpoczyna się spadkiem atrakcyjności przyrodniczej obszarów wiejskich na skutek prowadzonej działalności gospodarczej, w tym i przedsięwzięć turystycznych.

Faza rekonstrukcji — polega na rekultywacji obszarów wiejskich. Przejawia się to w rekultywacji flory i fauny, odtworzeniu systemu wodnego itd., w celu przywrócenia walorów środowiska przyrodniczego i zaspokojenia potrzeb turystów w tym zakresie. Jeśli nie występują działania odtwarzające naturalne walory turystyczne na obszarach wiejskich, to regres tych obszarów pogłębia się.

Omówione fazy zmian w wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej oraz zagospodarowaniu turystycznym obszarów wiejskich przebiegają przy założeniu pogarszania jakości środowiska przyrodniczego w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania turystycznego. Do tej pory obserwowano takie zależności, ale obecnie w miarę narastania świadomości ekologicznej ludności zjawiska te powinny występować w mniejszym zakresie.

Uwzględniając powyższe uwarunkowania gospodarka turystyczna będzie rozwijana na obszarze całego województwa nowosądeckiego. W zależności od wartości przyrodniczych i kulturowych, istniejących

tradycji i możliwości zagospodarowania, rozwój ten przyjmuje różne formy [Bogucki 1984]. Generalnie dąży się do odciążenia terenów przesyconych i zdegradowanych, głównie Podtatrza, Pienin, jeziora Rożnowskiego, Krynicy, Szczawnicy oraz Rabki, a sukcesywnego zagospodarowania i udostępnienia pozostałych atrakcyjnych terenów.

Zgodnie z założeniami Regionalnego Planu Rozwoju Lecznictwo uzdrowiskowe będzie występowało w rejonie Doliny Popradu (Muszyna, Piwniczna), w Krynicy, Szczawnicy, rejonie Rabki, Szczawy i Wysowej. Do intensywnego rozwoju przewidziane są tereny Szczawy, Głębokiego i Łomnicy (w gminie Piwniczna), Muszyny oraz Wysowej. Natomiast do rozwoju polegającego na uporządkowaniu struktur, głównie poprzez eliminację i ograniczenie funkcji obcych — rejon Rabki, Szczawnicy i Krynicy. Jednocześnie w Żegiestowie i Złockim zostanie utrzymany istniejący stan, ze względu na brak możliwości terenowych. Następuje również rezygnacja z rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego w Wapiennym, Tyliczu, Krościenku i Porębie Wielkiej, traktując je jako możliwości wypoczynkowe z możliwością profilaktyki leczniczej.

Konsekwencją tak ustalonych celów jest przyjęcie jako głównej funkcji lecznictwa uzdrowiskowego, rozwijanego wyłącznie w sferze jakościowej oraz jako funkcji uzupełniającej — wypoczynku i profilaktyki leczniczej. Funkcją podporządkowaną będzie turystyka kwalifikowana i sporty zimowe wspomagające i uatrakcyjniające funkcje główne.

3. Podstawowe działania Unii Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych

Unia Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych, w skład której weszły gminy Krynica, Muszyna, Piwniczna, Uście Gorlickie została utworzona w 1993 r.

Podstawowym celem Unii jest integracja regionu poprzez tworzenie dla niego jednolitych warunków do prowadzenia wspólnej działalności na rzecz rozwoju turystyki, rekreacji, sportu, wypoczynku, lecznictwa uzdrowiskowego oraz ochrony walorów przyrodniczo-środowiskowych. W ramach Unii przewidziano prowadzenie bezpośredniej działalności gospodarczej poprzez organizowanie różnych form wypoczynku i budowę infrastruktury turystycznej, sportowej oraz rekreacyjnej.

Rejon objęty przedmiotem działania Unii skupia miejscowości, na terenie których funkcjonują uzdrowiska, a które w mniejszym lub większym stopniu prowadzą działalność turystyczną. Region ten ma wspólne tradycje, wspólną kulturę, specyficzną gospodarkę. W każdej z tych miejscowości jest coś atrakcyjnego dla turystów, ale każda z nich może rozwijać się w zupełnie innym, niezależnym od siebie kierunku, tworząc razem zwartą całość. Nie można np. uruchomić w Krynicy dużego zalewu rekreacyjnego, ale jest to możliwe w gminie Uście Gorlickie, nie można też uruchomić w Krynicy spływu kajakowego, ale jest to możliwe w Muszynie i Piwnicznej. Tak więc usługi, które świadczą poszczególne gminy, są usługami wzajemnie się uzupełniającymi.

We wszystkich gminach, które są członkami Unii funkcjonują uzdrowiska. Gminy te dysponują takimi atutami jak: nieskażone środowisko naturalne, dobra baza czasowa, baza zabiegowo-lecznicza, w wielu przypadkach przewyższająca bazę w podobnych uzdrowiskach. Miejscowości te posiadają także ogromne potencjalne możliwości rozwoju w różnych kierunkach. Posiadają bardzo dobrą kadrę medyczną, usługową, która po przeszkoleniu może nabrać cech profesjonalnych do obsługi turystów.

W ramach Unii opracowano program rozwoju regionu, który odpowiednio koreluje indywidualne programy poszczególnych gmin. Niezbędne jest rozpoczęcie reklamy regionu poprzez prasę, radio, tv, wydawnictwa, jednolite oznakowanie miejscowości, tras, obiektów itd. Ważną kwestią jest uruchomienie własnego pisma regionalnego skupiającego się w dużej mierze na problematyce turystycznej. W przygotowaniu są mapy, foldery, plakaty oraz wspólny dla gmin Unii kalendarz imprez turystycznych, sportowych i kulturalnych.

Rozwój infrastruktury turystycznej w ramach Unii planowany jest poprzez otwarcie oddziału Banku Turystyki i uruchomienie odpowiednich kredytów.

4. Wnioski

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w Polsce zaczynają się rozwijać gminy poprzez gospodarkę turystyczną. Nie mamy doświadczeń i tradycji w tym zakresie i dlatego też istnieje potrzeba włączenia się do rozwoju turystyki środowisk lokalnych, samorządów oraz instytucji pracujących na rzecz wsi i rolnictwa. Potrzebne są następujące działania:

- 1) działalność popularyzatorska i propagandowa wśród potencjalnych usługodawców i klientów,
- 2) intensyfikacja szkoleń na poziomie organizatorów, zarządzających jak i bezpośrednich usługodawców,
- 3) właściwe zorganizowanie i prowadzenie systemu informacji i promocji.

Akademia Rolnicza w Krakowie
Katedra Ekonomii

June Lavelle

Ocena mocnych i słabych stron przedsiębiorcy

Do upadku firmy może przyczynić się wiele rzeczy, są to na przykład niedostateczna ilość kapitału, niedostateczna znajomość podstawowych zasad biznesu, nie zaspokajanie unikatowej potrzeby itp. Ale znacznie częściej zdarza się, że to własne niedostatki przedsiębiorcy nie pozwalają mu osiągnąć sukcesu. Niedoświadczony przedsiębiorca często myśli, że sam jest w stanie "zrobić wszystko" aby odnieść sukces. Wielu przekonało się na własnej skórze, że nie tylko nie jest to wykonalne w dzisiejszym skomplikowanym świecie biznesu, ale także, że uświadomienie sobie tego faktu zbyt późno może być pierwszym krokiem do klęski firmy. Oto kilka najlepszych rad, których przestrzeżenie umożliwi osiągnięcie sukcesu w prowadzonym biznesie:

Rób to co potrafisz i rób to najlepiej.

Rozważaj swoją specjalistyczną wiedzę i doświadczenie.

Otocz się ludźmi, którzy uzupełniają twoje mocne strony i mogą cię wesprzeć tam, gdzie ty masz swoje słabości.

Innymi słowy "poznaj siebie i działaj wykorzystując tę wiedzę". A jak możesz ocenić swoje mocne i słabe strony? Poniżej prezentuję nieoficjalną listę kontrolną, którą sama z dużym powodzeniem wykorzystywałam prowadząc działalność konsultingową. Lista ta była narzędziem, dzięki któremu mogłam zorientować się w jaki sposób najlepiej pomóc klientowi w rozwijaniu jego firmy.

Ocena obejmuje dwie podstawowe kwestie – ocenę przedsiębiorcy i firmy. W każdej z tych kategorii staram się określić czy wiedza, doświadczenie i zrozumienie są dostateczne, niedostateczne czy więcej

niż dostateczne. Staram się sporządzić szczegółową listę osobistych cech klienta, okoliczności towarzyszących jego życiu i prowadzeniu firmy, a następnie opracować plan pracy nad tym co uważam za najsłabsze strony o najważniejszym znaczeniu.

Ocena ogólnego doświadczenia przedsiębiorcy w prowadzeniu działalności gospodarczej

Umiejętności

Czy przedsiębiorca ma doświadczenie w następujących dziedzinach:

- Handel/Marketing
- Technologia/Zasady działania
- Finanse/Zarządzanie

Historia zatrudnienia

Czy przedsiębiorca ma doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej lub doświadczenie w branży, w której ma zamiar pracować i/lub doświadczenie, które będzie przydatne w jego nowej pracy?

Ocena postaw i temperamentu przedsiębiorcy

– Nastawiony jest na odniesienie sukcesu

Przedsiębiorca powinien być entuzjastycznie nastawiony do prowadzenia firmy, powinno mu zależeć na sukcesie. Powinien także mieć wiele pomysłów jak ten sukces odnieść. Czy przedsię-

biorca rozumie co jest niezbędne do realizacji trudnego celu? Czy przedsiębiorca ma jakieś osobiste doświadczenia, które wymagały uporczywości i wytrwałości?

– **Zwraca uwagę na szczegóły**

Przedsiębiorca powinien być w stanie opisać swoje zamierzenia dotyczące prowadzonej działalności. Jeśli posługuje się jedynie ogólnikami oznacza to, że nie przemyślał sprawy i najprawdopodobniej nie jest realistą.

– **Jest zdyscyplinowany finansowo**

Osoby, które rozumieją, że istotą biznesu jest zatrzymywanie pieniędzy w kieszeni, a nie wydawanie ich, wiedzą na czym polega prowadzenie firmy. Bardzo często liczy się nie to ile kapitału posiada przedsiębiorca, ale jak zamierza go wykorzystać.

– **Wykazuje optymizm a jednocześnie obiektywizm**

Czy dana osoba jest marzycielem, czy jest w stanie ocenić ryzyko, które na siebie bierze? Ludzie zakładają firmy i spodziewają się, że biznes znacznie się wspaniale rozwijać gdy tylko otworzą swoje podwoje. Ale nie w ten sposób firmy się rozwijają. Proces ten przebiega znacznie wolniej. Wpływy ze sprzedaży uzyskuje się dopiero mniej więcej po roku, a w międzyczasie wszystkie pieniądze wypływają. Trzeba być optymistą; trzeba jednak także być na tyle obiektywnym aby zrozumieć, jak ważne jest zabezpieczenie się i podejmowanie działań w celu zredukowania kosztów. Należy także poszukać możliwości zaoszczędzenia pieniędzy takich jak np. leasing a nie kupno sprzętu.

– **Nastawiony jest na ludzi**

Większość firm jest tak mała, że przedsiębiorca sam musi zajmować się sprzedażą. Jeśli nie jest w stanie porozumieć się z ludźmi, nie wychodzi to firmie na dobre. Może należałoby zatrudnić kogoś, kto potrafi prowadzić sprzedaż, ponieważ firma, która nie sprzedaje nie utrzyma się zbyt długo.

– **Zna swoje ograniczenia**

Większość osób zakładających firmy sądzi, że jest nieomylna i zazwyczaj niechętnie słucha rad. Taka postawa może stać się ich "gwoździem do trumny". Ważne jest uświadomienie sobie

własnych ograniczeń, ponieważ aby przetrwać trzeba wiedzieć czego nie jest się w stanie zrobić samemu i zlecić to komuś innemu. Jeśli przedsiębiorca głosi "Mogę zrobić wszystko sam, nie mam żadnych ograniczeń i oczywiście jestem od wszystkich mądrzejszy – od jakiegokolwiek prawnika, bankiera, doradcy finansowego i konsumenta" wówczas jego szanse na sukces spadają do zera.

– **Chętnie pracuje po godzinach**

Departament Handlu Stanów Zjednoczonych przeprowadził badania wśród przedsiębiorców w celu wyselekcjonowania cech, które przyczyniły się do odniesienia przez nich sukcesu. Okazało się, że liczba godzin poświęconych firmie tak samo wpłynęła na sukces jak kapitał. Co za szokująca statystyka! Przedsiębiorca musi rozumieć, że firma wymaga wielu osobistych poświęceń, z których jednym z ważniejszych jest czas poświęcony rodzinie. Ponadto, aby móc spędzać wiele czasu w pracy, przedsiębiorca musi być wytrzymały fizycznie.

– **Potrafi rozwiązywać problemy**

Przedsiębiorca musi posiadać umiejętność identyfikowania problemów, uświadomienia ich sobie i znajdowania rozwiązania. Umiejętności kreatywnego myślenia z pewnością przyczyni się do przetrwania firmy.

– **Jest elastyczny w działaniu**

Czy przedsiębiorca potrafi przewidzieć nadchodzące zmiany i czy jest na tyle elastycznym że szybko odnajdzie się w nowej sytuacji? Często nasi klienci opracowują biznes plan, a następnie kurczowo się go trzymają, nawet gdy zmienne okoliczności wyraźnie wskazują na konieczność zmiany wstępnych założeń. Bardzo często przetrwanie firmy zależy od tego jak szybko przedsiębiorca będzie w stanie zareagować.

Osobiste możliwości finansowe

– **Jest w stanie wnieść wkład finansowy**

Czy przedsiębiorca posiada jakieś ukryte środki? Czy ma polisę ubezpieczeniową na życie? Czy współmałżonek pracuje? Jeśli nie, może powinien znaleźć zatrudnienie? Tego typu dodat-

kowe środki mogą wpłynąć na sytuację finansową przedsiębiorcy. Gdy przyjdą ciężkie czasy i konieczna stanie się redukcja kosztów pierwszą osobą, która nie dostanie pensji lub odbierze niższe wynagrodzenie będzie zazwyczaj właściciel firmy. Jest to wyjście jeśli małżonek pracuje. Miałam kiedyś klienta w starszym wieku, który znalazł się w tarapatkach finansowych. Gdy zaproponowałam, żeby jego żona znalazła pracę klient odpowiedział, że żona zajmuje się już wychowywaniem dzieci córki. Zapytałam "Może więc córka powinna jej za to płacić?".

– Jest skłonny kontynuować dotychczasową pracę

Wielu przedsiębiorców, szczególnie prowadzących zakład rzemieślniczy np. zakład stolarski, zakłada swoją firmę pracując jednocześnie gdzie indziej na pełen etat. Zazwyczaj radzę takim klientom aby nie porzucali od razu pracy. Przykładem może tu być przedsiębiorca, który uruchomił w swoim domu działalność produkcyjną, jako zajęcie na pół etatu. W swoim pierwszym miejscu pracy zarabiał ponad 40 tys. dolarów rocznie, miał żonę i dwoje dzieci. Żona nie pracowała. Firma zaczęła się rozrastać, właściciel dzierżawił pomieszczenia do produkcji i oczywiście zapracowywał się na śmierć. Gdy wpływy ze sprzedaży sięgnęły 125 tys. dolarów, co stanowiło więcej niż przyzwoite wynagrodzenie, właściciel chciał rzucić pierwszą pracę. Nie mógł sobie jednak na to pozwolić mimo, że prowadził skromne życie. Analiza przepływu gotówki wskazywała, że nie będzie on w stanie zrezygnować z pracy dopóki wpływy ze sprzedaży nie sięgną 175 tys. dolarów. Rozmawiając ze mną narzekał, że pracuje po 19 godzin na dobę. Odpowiedziałam "Nie ma pan wyboru. Jeśli wytrzyma pan jeszcze pięć miesięcy będzie pan mógł rzucić pracę. Ale jeśli zrobi pan to teraz i będzie pan odbierał taką samą pensję ze swojej firmy, doprowadzi pan do bankructwa". Ten człowiek myślał, że zwariowałam. Jednak nie rzucił pracy i krok po kroku rozwijał swoją firmę. Po upływie pięciu miesięcy zdołał spłacić kredyt zaciągnięty na kupno części sprzętu, co ogromnie zmieniło przepływ gotówki. Dzięki temu mógł rzucić pracę i cały czas poświęcić swojej firmie.

– Rodzina jest skłonna pogodzić się z pewnymi wyrzeczeniami

Jeśli możliwe jest ograniczenie wydatków rodziny, będzie więcej kapitału dla firmy. Przedsię-

biorca poświęca wiele długich i pełnych stresu godzin na prowadzenie firmy, nie ma więc czasu ani energii myśleć o czymkolwiek innym. Zawsze warto usiąść i porozmawiać ze współmałżonkiem jakie są realia związane z rozpoczęciem i prowadzeniem działalności gospodarczej. Rodzina musi rozumieć, że jej wsparcie sprawia, że szanse na sukces rosną.

Kondycja firmy

Często zdarza się, że przedsiębiorca nie dość dokładnie przemyślał sprawy związane z prowadzeniem swojej firmy i nie będzie znał odpowiedzi na niektóre podstawowe pytania. We wstępnych rozmowach prowadzonych z potencjalnym klientem najistotniejsze jest sprawdzenie, czy koloryzuje on swoje odpowiedzi. Czy jest uczciwy w stosunku do ciebie i, co ważniejsze, czy jest uczciwy w stosunku do siebie samego?

– Charakterystyka produktu i usługi

Czy przedsiębiorca potrafi jasno i dostatecznie szczegółowo opisać oferowany przez siebie produkt lub usługę? Czy ma on podstawy sądzić, że istnieje dostateczny popyt na to co chce zaofiarować?

– Branża

Czy z ekonomicznego punktu widzenia jest to dobra branża? Czy prognozy są pomyślne? Czy jest ona wrażliwa na wahania w gospodarce?

– Rynek

Czy rynek rośnie, kurczy się, czy jest stabilny? Jacy klienci będą głównymi źródłami dochodu ze sprzedaży i zysku. Czy na rynku jest duża konkurencja? Czy firma będzie uzależniona od jakichś klientów? Jaki jest potencjał rozwoju rynku w poszczególnych sektorach?

→ Konkurencja

Czy konkurencja jest wroga czy pasywna – czyli do jakiego stopnia firma jest zaangażowana w bezpośrednie konkurowanie z innymi firmami? Czy rynek jest zdominowany przez jedną lub dwie firmy, czy też jest on podzielony pomiędzy wielu jego uczestników, co daje większe szanse wejścia. Czy istnieje bogaty konkurent, który może nas wyeliminować? Jak konkurencja reaguje na rozwijający się rynek? Czy firmy konkurencyjne to liderzy

czy naśladowcy? Jak w przeszłości konkurencja reagowała na zmiany na rynku?

Technologia

Czy nastąpiły jakieś zmiany w technologii, które wpłyną na koszty i konkurencyjność? Jakie rozwiązanie technologiczne przedsiębiorca planuje wykonać w swojej nowej firmie?

- Strategia marketingowa i strategia sprzedaży

Czy przedsiębiorca jest w stanie opisać dlaczego oferowany przez niego towar lub usługa lepiej zaspokoi potrzeby konsumentów niż oferta konkurencji? Jaka jest jego strategia długofalowa? Jakie rezultaty przynoszą działania firmy w zakresie sprzedaży i marketingu i dlaczego są one takie, a nie inne? Jakie doświadczenia w handlu posiada przedsiębiorca i czy jest on skłonny zająć się osobiście sprzedażą?

- Ustalanie ceny i wysokości marży

Czy towar lub usługa jest należycie wyceniony? Jak ceny te mają się do cen w całej branży? Jak jest spodziewane powiązanie wielkości sprzedaży w przypadku wiodącego produktu lub usługi? Czy coś wskazuje na parcie na obniżenie ceny? Jaka jest spodziewana wielkość marży i jak ją obliczono?

- Źródła i koszty zakupu materiałów do produkcji

Kim są główni dostawcy i czy są jacyś dostawcy alternatywni? Czy przedsiębiorca utrzymuje dobre stosunki ze swoimi sprzedawcami? O ile procent i w jakim okresie wzrosły koszty materiałów zaopatrzeniowych?

- Siła robocza i stawki wynagrodzeń

Opisz jakiego rodzaju umiejętności wymagane są na poszczególnych etapach procesu produkcji w firmie (brak kwalifikacji, specjalizacja, umiejętności techniczne, wiedza profesjonalna). Jaka jest minimalna liczba pracowników niezbędna do prowadzenia produkcji? Jaka jest pensja lub stawka godzinowa tych pracowników i ile godzin pracują oni tygodniowo? Czy są pracownicy zatrudnieni na pół etatu? Z jakimi dodatkowymi kosztami wiąże się zatrudnienie takich osób? Czy trudno jest znaleźć, utrzymać lub szkolić pracowników? Jak zarządza się personelem w firmie?

- Stałe koszty operacyjne firmy z podziałem na rodzaje

Jakie koszty wchodzi w skład kosztów ogólnych i administracyjnych? Jakie stałe koszty wliczone są w koszty wytwarzania? Jak księgowane są te koszty? Kto jest odpowiedzialny za prowadzenie księgowości?

Ocena realnych potrzeb kapitałowych

Obok posiadania odpowiednich cech umożliwiających przedsiębiorcy osiągnięcie sukcesu oraz znajomości podstawowych zasad prowadzenia działalności gospodarczej, musi on mieć realne pojęcie o potrzebach kapitałowych firmy. Poniżej przedstawiam listę, która pomoże przeprowadzić ocenę klienta.

- Oceń jaka powierzchnia jest ci potrzebna

Staraj się dokładnie ocenić swoje potrzeby gdyż koszty przeprowadzki, liczone zarówno w pieniądzu jak i w czasie, są ogromne. Zostaw sobie margines na jakiś krótkoterminowy wzrost, który prawdopodobnie nastąpi, ale nie bądź rozrzucony. Często zdarza się, że przedsiębiorcy obawiają się, że "wyrosną" z dzierżawionych pomieszczeń i proszą o pięć razy więcej niż potrzebują. Takie marnotrawstwo kosztuje. Ważne jest aby umieć zmaksymalizować wykorzystanie wszystkiego: powierzchni, sprzętu, personelu i kapitału. Trzeba umieć odróżniać potrzeby od zachcianek.

- Wprowadź skromny budżet na sprzęt

Dąż do skromnego budżetu na sprzęt, szczególnie w początkowym okresie działania firmy. Nowi biznesmeni mawiają: "Muszę wykonać to z maksymalną wydajnością". Cóż, maksymalna wydajność kosztuje i często zdarza się, że do momentu osiągnięcia określonej wielkości sprzedaży osiągnięta wydajność nie przynosi korzyści finansowych. Dlatego radzę "Zapomnijmy na chwilę o maksymalizowaniu wydajności. Pomyślmy o minimum, które nam wystarczy a o zwiększanie wydajności pomartwimy się gdy dochody ze sprzedaży umożliwią nam kupno sprzętu. Znacznie łatwiej jest uzyskać z banku kredyt na zakup sprzętu jeśli jest się w stanie udowodnić, że wzrost wydajności prowadzi do wzrostu rentowności.

– **Dokładnie przeanalizuj koszty rozruchu**

Jakie koszty wziął pod uwagę przedsiębiorca? Zazwyczaj zapomina on o kosztach ubezpieczenia lub konieczności poniesienia wydatków wymaganych przez prawo tj. zabezpieczenia przeciwpożarowe, bezpieczeństwo i higiena pracy zatrudnionych osób, ustawowe koszty związane z wypłatą wynagrodzeń itp.

– **Oceń umiejętności przedsiębiorcy w zakresie obliczania kosztów i prowadzenia księgowości**

Wielu doświadczonych biznesmenów, nie mówiąc już o tych niedoświadczonych, nie kontroluje kosztów ani nie wprowadza systemów księgowych umożliwiających śledzenie kosztów. Zaskakujące jest jak wielu przedsiębiorców nie rozumie, że przy wzroście sprzedaży rosną pewne koszty stałe oraz koszty jednostkowe. Zbyt często zdarza się, że księgowi opracowują sprawozdania finansowe dobre dla celów przygotowania zeznań podatkowych, ale podające niewiele informacji przydatnych dla celów planowania finansowego. Co miesiąc należy tworzyć plany systemu umożliwiającego przetwarzanie danych w informacje, które mogą być regularnie analizowane przy opracowywaniu budżetu i planowaniu.

– **Przeanalizuj prognozy zysku**

Wiele firm, którym doradzałam stanowiło połączenie warsztatów pracujących na zlecenie i zakładów produkcyjnych – innymi słowy firma czerpała część zysku z produkcji i sprzedaży produktu stanowiącego jej własność, a pozostałą część z prac dla klienta. Taka mieszanka nie tylko utrudnia prognozowanie ale dodatkowo, w przypadku firm dopiero rozpoczynających działalność lub niezbyt długo działających, powoduje wiele niepewności przy prognozowaniu przekraczającym okres realizacji złożonych już zleceń. Dlatego też zalecam takim firmom skoncentrowanie się na krótkoterminowych (4–6 tygodniowych) prognozach finansowych sporządzanych w oparciu o to, co się rzeczywiście dzieje w firmie i aktualizowanie ich co tydzień w oparciu o pojawiające się nowe informacje.

– **Przedyskutuj plany finansowe przedsiębiorcy**

Ludzie myślą jedynie o pieniądzu, jak gdyby czas był wielkością stałą. Jedną z najsmutniej-

szych rzeczy, jakie zaobserwowałam – do czego często się zachęca, szczególnie za pośrednictwem programów subsydiów rządowych – jest pożyczanie stosunkowo wysokich sum w celu uruchomienia firmy. Trudno jest mi sobie wyobrazić, dlaczego ktoś chciałby nałożyć na nową firmę ciężar kredytu, szczególnie, że nie jest on jeszcze pewien, czy produkt przyjmie się na rynku, czy cena została ustalona na właściwym poziomie, ani czy produkt będzie wytwarzany przy odpowiednich kosztach. Zazwyczaj doradzam aby finansowanie odbywało się na raty: małe sumy na większy procent na krótki okres aż do czasu rozwinięcia biznesu, natomiast poszukiwania stałego kapitału odłożyć do chwili gdy wstępne przewidywania nie będą już tylko strzałami w ciemno.

– **Przedyskutuj etapy wzrostu i ramy czasowe**

Wypracowany na początku zysk (lub poniesiona strata) może nie być miarą tego co stanie się na kolejnym etapie rozwoju. Czy przedsiębiorca jest w stanie zarządzać wzrostem i jakie warunki wpłyną na rentowność (np. ustalanie ceny w zależności od ilości wyprodukowanego towaru, wymagania odnośnie dóbr kapitałowych, itp.)?

– **Przeanalizuj prognozy rentowności**

Wielu przedsiębiorców rozpoczynających działalność spodziewa się, że od razu przyniesie ona zyski. Rzadko udaje się osiągnąć zysk w pierwszym roku. Jeśli przewidywania zawarte w analizie przepływu gotówki zakładają rentowność w pierwszym roku istnienia firmy stanowi to ostrzeżenie, że prawdopodobnie założenia przedsiębiorcy są błędne.

– **Zrozum jaki cel wyznaczył sobie przedsiębiorca rozwijając firmę**

Wiele osób ma motywację do rozwijania firmy tylko do momentu gdy dochody zaspokajają ich potrzeby związane ze stylem życia. Gdy osiągną optymalny dla siebie styl życia, po prostu brakuje im pary do dalszego działania. Nie ma w tym nic złego, ważne jest tylko aby od początku zrozumieć jakie cele postawił przed sobą przedsiębiorca.

dr inż. Artur Ostromięcki

Warunki tworzenia i funkcjonowania drobnych zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego w regionie południowo-wschodniej Polski

Problem nadwyżki siły roboczej w rolnictwie stał się kluczem do uruchomienia procesów modernizacyjnych w tym sektorze. Rozwiązanie jego leży jednak poza rolnictwem, a podstawą będzie długofalowa polityka aktywizacji zatrudnienia nie tylko w miastach, ale i na obszarach wiejskich. Rozwój pozarolniczej działalności wymaga środków finansowych, wyposażenia technicznego, programów polityki gospodarczej, ale nade wszystko inicjatywy ludności. Nie można na nią biernie oczekiwać, lecz stymulować jej rozwój poprzez informacje, propozycje koncepcyjne, preferencje finansowe. Nie oznacza to jednak, że instytucje mające wspierać i pobudzać przedsiębiorczość mają zastępować kogokolwiek w podejmowaniu inicjatyw. Należy oczekiwać zmian w polityce przemysłowej w kierunku wspierania lokalizacji zakładów na wsi o umiarkowanej koncentracji wytwarzania. Właściwością tych drobnych zakładów jest: większa elastyczność w dostosowaniu się do zmian ekonomicznych, podatność na wyzwania gospodarki rynkowej, dopasowanie do wymogów regionu i mikrośrodowiska, zdolność do wykorzystywania rozproszonych zasobów surowców, siły roboczej, stosowanie prostych form pracy, lokalizacja w zależności od potrzeb, a także większa zdolność do wprowadzania innowacji i inwestycji modernizacyjnych [1].

Szczególne rolę wśród podejmowanych działalności pozarolniczych w gospodarstwie powinno odegrać przetwórstwo rolno-spożywcze. Jego rozwój będzie powodował, że coraz mniejszy udział w zbycie produktów z indywidualnych gospodarstw będą stanowić surowce rolnicze, a coraz większy półprodukty, czy nawet przetwarzane gotowe wyroby. Nie bez znaczenia na podejmowanie tego rodzaju dzia-

łalności ma fakt "odpływu" znacznych pieniędzy na skutek przejmowania ich przez ogniwa obrotu i sferę przetwórstwa, które w polskich warunkach w dalszym ciągu są zbyt drogie [2].

Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi w warunkach rozdrobnionego rolnictwa południowo-wschodniej Polski. W sytuacji wolnego rynku coraz trudniej jest prowadzić tradycyjne, wielokierunkowe gospodarstwo drobnotowarowe. Bezrobocie w warunkach dużego rozdrobnienia gospodarstw oraz znacznego dotychczas nasilenia dwuzawodowości, stwarza zagrożenie socjalne dla ludności wiejskiej tych terenów. Z drugiej strony takie cechy, jak duże zasoby siły roboczej, wysoki udział w strukturze zasiewów upraw roślin przemysłowych, wysoka obsada zwierząt, ekologiczne formy gospodarowania, relatywnie czyste środowisko przyrodnicze, to przesłanki do organizacji przetwórstwa rolno-spożywczego wykorzystującego te atrybuty do walki z konkurencją.

Wśród potencjalnych sfer działania w zakresie drobnej przedsiębiorczości na plan pierwszy wysuwa się więc dalsze przetwarzanie produktów rolnictwa, a chodzi tu głównie o produkcję butikowych produktów żywnościowych, produkcję wyrobów mięsnych, przetwórstwo warzyw i owoców, zbóż, piekarnictwo [3].

Celem prezentowanych w niniejszym opracowaniu badań było określenie uwarunkowań tworzenia i funkcjonowania drobnych zakładów przetwórczych. Do badań wybrano branżę owocowo-warzywną z racji specyfiki bazy surowcowej jaka jest rozdrobnione rolnictwo regionu południowo-wschodniej Polski. Badania przeprowadzono w 1996 roku na terenie woj. krośnieńskiego, przemyskiego i rzeszowskiego.

Badaniami objęto wszystkie (10 jednostek) przetwórcze owoców i warzyw zatrudniających do 200 osób, uznanych według kryterium Kłosińskiego za drobne zakłady [4].

W badaniach starano się określić organizacyjno-ekonomiczne warunki powstawania zakładów, dalej uwarunkowania profilu działalności, skali produkcji i organizacji zbytu. Szczególną uwagę zwrócono na formy powiązań przedsiębiorstwa z lokalną bazą surowcową. Perspektywy rozwoju badanych jednostek określono na podstawie zamierzeń inwestycyjnych na najbliższe lata, przedstawionych przez właścicieli firm.

Już sam fakt wystąpienia poważnych trudności znalezienia chociażby 10 tzw. "drobnych" zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego na terenie trzech województw mówi o stosunkowo małej popularności tej branży przetwórstwa wśród przedsiębiorców.

W badanej zbiorowości najliczniejszą grupę stanowią jednostki będące osobami fizycznymi (70%), na pozostałe 30% w różnych częściach składają się spółki cywilne, spółki z o.o. oraz spółdzielnie. Większość zakładów (ponad 60%) powstała po 1989 roku



wykorzystując nowe uwarunkowania gospodarki rynkowej. Zakłady prowadzone są w 85% przez mężczyzn. Ich średni wiek w momencie rozpoczynania działalności to 38 lat. W chwili obecnej zaledwie 1/4 badanych przekroczyła 45 rok życia. Z relatywnie młodym wiekiem właściciela wiąże się ich wysokie wykształcenie. Prawie 1/4 badanych legitymuje się dyplomami uczelni wyższych, zaledwie 7% zbiorowości posiada tylko przygotowanie na poziomie szkoły zawodowej. Zgodnie ze swoimi kwalifikacjami pra-

cuje 15% właścicieli, natomiast 38% zdobyło doświadczenie z zakresu przetwórstwa spożywczego jeszcze przed rozpoczęciem działalności na własny rachunek. Okazuje się, że ponad 62% ankietowanych nie pracowało w rolnictwie, pozostali posiadając gospodarstwa łączą pracę w nim z pracą w zakładzie przetwórczym. Zwraca uwagę fakt, że właściciele przetwórczych powstających przed 1989 rokiem to ludzie nieco młodsi, nie posiadający żadnych doświadczeń w produkcji rolniczej. W przypadku firm utworzonych w nowych warunkach gospodarowania wszyscy właściciele wywodzą się z rolnictwa, czy nadal w nim funkcjonują, stąd i wyższa średnia wieku badanych. Nasuwa się tu wniosek, że niskie dochody rolnicze, zwłaszcza w pierwszych latach transformacji były przesłanką podejmowania prób przejścia kolejnej fazy produkcji tj. przetwórstwa. Uzupełnieniem tej kwestii jest określenie motywów organizacji zakładu. Prawie 80% respondentów uznało możliwość zwiększenia dotychczasowych dochodów za główny motyw przeobrażeń podkreślając jednocześnie, że wynika to z występującego popytu na bardziej przetworzoną żywność. Jedynie tylko jeden z ankietowanych podjął tę działalność z braku zatrudnienia, co dowo-

dzi, że przetwórstwo owocowo-warzywno, wymagające dużych nakładów finansowych przy najniższej spośród wszystkich branż przetwórstwa stopie zwrotu kapitału, wymagające dobrej znajomości techniki i technologii wytwarzania trudno uznać za działalność, której rozwój może mieć istotny wpływ na proces przechodzenia z działalności rolniczej do przetwórczej.

Analiza organizacyjno-ekonomicznych barier powstawania przedsiębiorstwa dowiodła, że przedsiębiorcy na plan pierwszy wysuwają kwestię ograniczonych środków własnych przedsiębiorców (80% wypowiedzi) i wysokich cen kapitałów obcych. Drugą lokatę wśród barier zajmują ograniczenia ze strony administracji (1/3 ankietowanych) i co istotne wypowiedzi te doty-

czyły zakładów powstałych przed 1989 rokiem. Małe znaczenie wśród barier ma ograniczona wiedza z zakresu przetwórstwa.

Niezbyt korzystnie wypadła ocena władz gminnych w zakresie promowania organizacji badanych zakładów. Aż 70% ankietowanych uważa, że władze lokalne nie są zainteresowane rozwojem przedsiębiorczości i nie potrafi wskazać żadnej formy w jakiej poparcie to miałyby się przejawiać. Pozostali podkreślają szczególną rolę, jaka odgrywają szkolenia reali-

zowane przez cech rzemiosł różnych i ośrodki doradztwa rolniczego w sytuacji szybko zmieniających się warunków gospodarowania, zwłaszcza w zakresie zarządzania i marketingu.

Uwarunkowania profilu produkcji w badanych jednostkach to przede wszystkim kształtowanie się struktury popytu na przetwory i posiadany potencjał produkcyjny i kapitałowy. W ostatnich latach kształtujący się popyt spowodował zmiany w strukturze asortymentowej produkcji przetworów owocowo-warzywnych. Są trudności ze zbytem dżemów, marmolad, kompotów, konserw warzywnych. Wzrosło natomiast zapotrzebowanie na produkcję mrożonek. Efektem tych zmian jest niewykorzystanie mocy produkcyjnych w tradycyjnych przetwórnictwach. Dotyczy to szczególnie drobnych zakładów zatrudniających do 50 osób. Ocenia się, że udział sektora drobnego w przetwórstwie tradycyjnym wynosi 30–40%, natomiast nie jest on praktycznie obecny w produkcji soków i mrożonek [5]. Podobna sytuacja kształtuje się w badanych jednostkach. Zaledwie 25% jednostek zajmuje się wytwarzaniem soków i 20% produkuje mrożonki z owoców i warzyw.

W badanych zakładach średnie wykorzystanie mocy produkcyjnych wynosiło 53% i jest nieco niższe jak średnie w całym przemyśle owocowo-warzywnym, gdzie wynosiło 60%.^{6/} Ma na to wpływ sezonowość podaży owoców i warzyw oraz zmiany w strukturze popytu. Stuprocentowy stopień wykorzystania mocy produkcyjnych zgłaszają producenci soków i mrożonek.

Omawiana branża wymaga wysokich nakładów kapitałowych. Badane jednostki mimo swej kategorii drobnych przetwórców posiadają majątek trwały średnio o wartości 1.100.000 PLN, z tego prawie 70% to budynki, w tym duża część to magazyny. Pozostała część środków trwałych, ta bardziej produktywna, to urządzenia i środki transportowe.

Skala produkcji, jej profil i sezonowość wyznacza poziom zatrudnienia. Przeciętne zatrudnienie w badanych jednostkach wynosiło 59 osób, z tym że 70% zakładów zatrudnia do 50 osób. Sezonowość produkcji w tej branży ma swoje odbicie w dorywczym zatrudnianiu pracowników. Stanowili oni 43% ogółu zatrudnionych. Ponad połowa zakładów w sezonie przetwórczym zatrudnia więcej pracowników sezonowych niż stałych. Zatrudnienie oparte jest przede

wszystkim na lokalnych zasobach siły roboczej. Przeciętnie 60% zatrudnionych pochodzi z miejscowości – siedziby zakładu. Pracownikami sezonowymi są głównie bezrobotni z terenu gminy pracujący w ramach prac interwencyjnych.

Duże zaangażowanie kapitału, relatywnie niskie wykorzystanie zdolności produkcyjnych, sezonowy charakter produkcji, mimo niskich kosztów siły roboczej, wpływają na niską rentowność netto w tej branży. W 1994 roku była ona w całym kraju ujemna i wynosiła -6,63. Analizę rentowności w badanych drobnych jednostkach przeprowadzono za rok 1994 z racji kompletności danych ankietowych. Aż 90% zakładów wykazuje dodatni wynik. Ich średnia rentow-



ność sprzedaży netto wynosi 10%. Podkreślić trzeba, że 70% firm wykazało, że w latach 1992–1994 utrzymuje lub zwiększa rentowność sprzedaży netto. Dość należy, że tylko jeden zakład korzystał z ulg podatkowych. Traktując nawet dane o rentowności jako szacunkowe uznać należy korzystną sytuację ekonomiczną w drobnych jednostkach na tle całego krajowego przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Za główną barierę w organizacji czynników produkcji właściciele firm uznali skromne środki obrotowe własne (70% wypowiedzi), podkreślano jednocześnie, że cena kredytu obrotowego przy relatywnie niskiej rentowności ogranicza możliwości korzystania z niego. Nie mniej 80% badanych permanentnie korzysta z kredytów bankowych, lecz są to głównie kredyty inwestycyjne.

Drugą istotną barierą była ograniczona podaż surowców rolniczych dobrej jakości, na co zwracało uwagę 20% ankietowanych. Małe znaczenie wśród

barier miał problem przestarzałego parku maszynowego, czy kwalifikacji najmniejszej siły roboczej.

Z racji surowcowego charakteru badanej branży podstawowe znaczenie ma gospodarka surowcowa. Według opisu ankietowanych właściwie podstawowe surowce pochodzą z lokalnej produkcji rolniczej. W jednostkach o większej skali produkcji pojawił się problem korzystania z lokalnej bazy surowcowej wynikający ze sposobu płatności. Sprowadzają oni surowce w większych partiach z dalszej odległości, gdyż dostawy są płatne po upływie 1 miesiąca. Ta forma zapłaty jest trudna do realizacji wśród drobnych rolników.

Wszystkie zakłady stosują skup wolnorynkowy bez uprzedniego zawierania umów, nie mają więc wpływu na termin, wielkość produkcji, czy możliwości oddziaływania na przebieg procesów produkcyjnych u rolnika. Wśród form skupu dominuje skup własny w zakładzie. Ponad 60% przedsiębiorstw komasuje drobne partie surowców w punktach skupu w lokalnej bazie rolniczej. Średnia ilość kontrahentów waha się w przedziale 10–100. Ponad 60% właścicieli jest w stanie określić skalę produkcji u rolnika, chociaż nie prowadzą żadnej dokumentacji w tym zakresie. Dominują plantacje 5–10 arowe, choć w przypadku warzyw są one średnio większe. 40% zakładów wykorzystuje surowce z własnych gospodarstw rolnych, dotyczy to zwłaszcza przypraw.

Badania potwierdziły mocną pozycję przetwórcy wobec rolników. Przejawia się to brakiem negocjacji cen z dostawcą, choć przedsiębiorcy podkreślali, że za wysoką jakość są skłonni płacić wyższe ceny, jak średnio na rynku.

Generalnie należy stwierdzić, że badane jednostki nie mają większych problemów z pozyskaniem surowców. Niepokoić może fakt braku integracyjnych powiązań z rolnikami, co przy silnej konkurencji na rynku gotowych wyrobów może stanowić słaby punkt w walce o surowce najwyższej jakości.

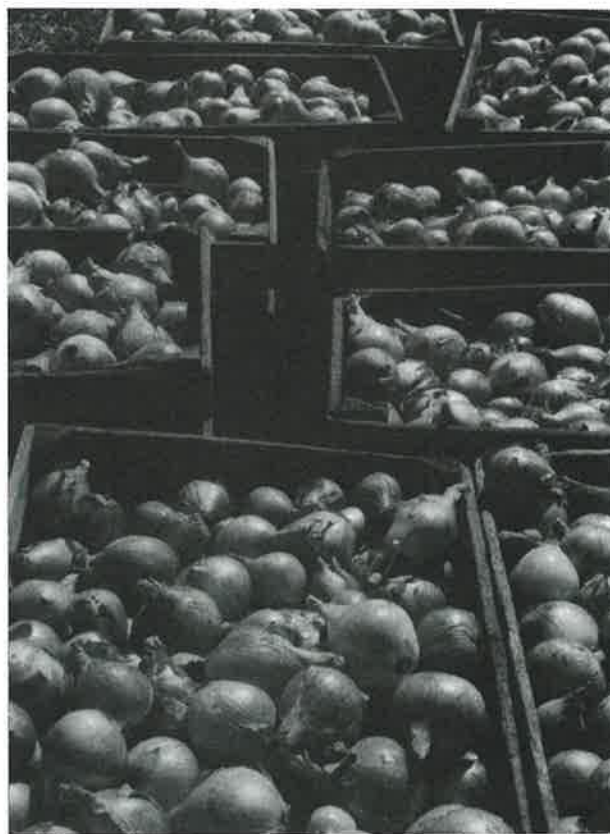
W warunkach gospodarki rynkowej zagadnienia zbytu nabierają szczególnego znaczenia. Mimo, iż mamy do czynienia w badaniach z "drobnymi" zakładami, stosują one pełną gamę form organizacji zbytu. Gros zakładów zaopatruje nie tylko własne województwa, ale i ościennie, a także duże aglomeracje w Polsce południowej. Ponad 60% jednostek eksportuje swoje przetwory, a dalsze zakłady przygotowują się do wejścia na rynki zagraniczne, głównie do Czech, Słowacji, Ukrainy, Francji, Finlandii i Niemiec.

Przedmiotem eksportu są przede wszystkim mrożone owoce i warzywa, przetwory warzywne oraz galanteria rynkowa.

Warunkiem utrzymania produkcji eksportowej, oprócz wysokich parametrów jakościowych, konkurencyjnych cen, jest produkowanie przez jednostkę względnie dużych partii towarowych, co mniejszym zakładom sprawia poważne trudności.

Główne kanały dystrybucji w badanych jednostkach to handel hurtowy, choć 40% ankietowanych prowadzi dodatkową sprzedaż detaliczną, a 20% badanych posiada własne sklepy na rynku miejskim.

Na pytanie o problemach zbytu 60% respondentów odpowiedziało twierdząco, a upatrują je w niedostatecznym popycie i silnej konkurencji, która przejawia się przede wszystkim niższą ceną. Zwraca uwagę fakt, że przedsiębiorstwa eksportujące oraz prowadzące produkcję w sposób nieregularny pod potrzeby rynku lokalnego nie mają trudności ze zbytem (40% ankietowanych).



Przeważająca część badanych przedsiębiorców przywiązuje wagę do promocji swych wyrobów, głównie poprzez udział w targach i wystawach, wydając na ten cel od 1 do 6 tys. zł, lecz 30% badanych zakładów nie prowadzi żadnych specjalnych działań związanych z walką konkurencyjną, gdyż nie posiadają na to środków.

O kondycji ekonomicznej badanych jednostek świadczą w pewnym sensie zamierzenia inwestycyjne przedstawione przez ankietowanych. Aż 80% właścicieli zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć profil produkcji, głównie o wyroby galanterii rynkowej, soki owocowe, pulpy. Dotyczy to również wzrostu skali produkcji (średnio o 90%). Główne środki będą kierowane na rozbudowę pomieszczeń magazynowych, co wynika z przepisów sanitarnych mówiących o oddzieleniu hal produkcyjnych od magazynowych (80% ankietowanych). Ponad 50% badanych zakupi nowe lub zmodernizuje posiadane urządzenia produkcyjne, a 20% uzupełni środki transportu. Tylko jeden z przetwórców widzi potrzebę inwestowania w bazę surowcową w postaci integracji kontraktowej produkcyjnej celem uzyskania przydanych technologicznie surowców do przetwórstwa.

Przeprowadzone badania dowiodły, że nie należy liczyć w najbliższej przyszłości na dynamiczny rozwój zakładów drobnej przetwórczości owoców i warzyw, o czym świadczy chociażby dotychczasowy ich udział w przetwórstwie spożywczym ogółem. "Mała skala wytwórczości" wymaga bowiem dużych kapitałów na środki trwałe, a zwłaszcza na nowoczesne urządzenia, a zmieniający się popyt zmusza przetwórców do ciągłego inwestowania, co związane jest ze zmianą struktury asortymentowej produkcji. Możliwości rozwoju bezinwestycyjnego w warunkach rynkowych są ograniczone. Badania potwierdziły, że przetwórci o niskim standardzie technicznym mają trudności ze zbytem. Majątek zużyty moralnie, pozbawiony "końcówek" technologicznych, służących konfekcjonowaniu i pogłębianiu stopnia przetwarzania żywności ogranicza atrakcyjność oferty zakładu.

Brak jest równocześnie namacalnych dowodów na to, że instytucje z otoczenia agrobiznesu promują rozwój przedsiębiorczości właśnie w tej branży. Nadmienić należy, że to właśnie przetwórstwo z racji swojego położenia w agrobiznesie między producentem surowców a zgłaszanym popytem na rynku ma odegrać najistotniejszą rolę w zaspokajaniu potrzeb żywnościowych oraz przyczynić się do modernizacji rolnictwa w ramach rozwoju integracji pionowej.

Specyfika przetwórstwa owoców i warzyw, zwłaszcza silny wpływ sezonowości, niski stopień wykorzystania zdolności produkcyjnych, duży udział majątku biernego składa się m.in. na niską rentowność, choć należy podkreślić, że właśnie te drobne bardziej elastyczne firmy na tle całego krajowego przetwórstwa owoców i warzyw wypadają znacznie lepiej. Również pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że po 1989 roku to właśnie ludzie młodzi, dobrze wykształceni, związani z rolnictwem, są organizatorami tych przed-

sięwzięć. Trudno uznać skalę tego zjawiska za przesłankę do twierdzenia, że działalność ta w ramach wielofunkcyjności wsi może w sposób widoczny prowadzić do zmian w strukturze zatrudnienia w agrobiznesie. Bez wątplenia funkcjonowanie na wsi takich jednostek skutecznie niweluje bezrobocie, aktywizując do przedsiębiorczych zachowań innych, zwłaszcza rolników.

W tych warunkach proces rozwoju przetwórstwa przebudowującego wizerunek tradycyjnego gospodarowania w rolnictwie powinien pójść w kierunku wstępnego przetwórstwa płodów rolnych, czy też właściwego przygotowania do sprzedaży towarów z wykorzystaniem wolnej siły roboczej, uniwersalnego majątku produkcyjnego w gospodarstwie rolnym. Pobudzenie tych kierunków przedsiębiorczości z jednej strony wymagają odbudowy silnych związków integracyjnych z dużymi zakładami przetwórczymi. Z drugiej zaś działalności doradczej wywołującej aktywne postawy rolników w kwestii wspólnego przygotowania surowców, czy półproduktów do sprzedaży.

AR Kraków, Filia w Rzeszowie

Katedra Ekonomii

Literatura

- 1/ **K. Duczkowska-Małysz, M. Duczkowska-Piasecka**, *Przedsiębiorczość lokalna jako droga łagodzenia bezrobocia na obszarach wiejskich*, Zesz. Nauk. AR w Krakowie, nr 43, Sesja Nauk., 1995: 61–67.
- 2/ **S. Makarski, M. Grzybek**, *Przetwórstwo rolno-spożywcze czynnikiem neutralizującym bezrobocie na wsi*, Zesz. Nauk. AR w Krakowie, Sesja Nauk. nr 43, 1995: 343–348.
- 3/ **T. Hunek**, *Drobna przedsiębiorczość na terenach wiejskich*, *Wies i Roln.*, nr 4, 1995: 126–138.
- 4/ **K. Kłosiński**, *Drobna wytwórczość w Polsce w latach 1989–1990*, *Handel Wewnętrzny*, nr 3, 1991.
- 5/ **B. Nosecka, I. Szczepaniak**, *Stan rynku i przemysłu owocowo-warzywnego*, *Przemysł Spożywczy*, nr 7, 1994.
- 6/ **K. Kubiak, A. Krajewski**, *Aktualna sytuacja na rynku owoców i warzyw oraz przetworów owocowo-warzywnych*, *Przemysł fermentacyjny i owocowo-warzywny*, nr 10, 1995.

dr inż Eugeniusz K. Chyłek, Wojciech Makowiecki

Opakowania w rynku hurtowym a ochrona środowiska

Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej za pośrednictwem podległego mu departamentu nauki, oświaty i doradztwa oraz wykorzystując wszystkie działające na rzecz rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich instytucje, w tym również nowo utworzone izby rolnicze, wspiera budowę rynków hurtowych i giełd towarowych poprzez dofinansowywanie projektów szkoleniowych, związanych z ich działalnością i organizacją. Projekty te realizowane w ramach zadań zleconych z zakresu doradztwa rolniczego ukierunkowane są przede wszystkim na edukację rolników przystępujących do tworzenia grup producenckich oraz na standaryzację jakości produkcji rolniczej i rolno-spożywczej. Efekty tych szkoleń powinny przyczynić się do dynamicznego i efektywnego rozwoju organizacji rynku pierwotnego tzw. producenckiego stanowiącego podstawę budowy profesjonalnego hurtu w obrocie towarowym. Równie ważnym w działalności producentów rolnych jest zrozumienie problematyki udziału opakowań zarówno w kontekście ich wpływu na wartość rynkową płodów rolnych oferowanych na rynku hurtowym jak i oddziaływania użytkowanych opakowań na środowisko.

Wraz z rozwojem gospodarczym, a w szczególności rozwojem marketingu i sprzedaży coraz większej ilości produktów opakowanych, w ciągu minionych lat dynamicznie wzrastała ilość zużytych opakowań przypadająca na jednego mieszkańca. Problem odpadów opakowaniowych jest w Polsce coraz dotkliwiej odczuwalny, głównie ze względu na brak systemu zbiórki, recyklingu i utylizacji zużytych opakowań. Wiele ich rodzajów, przetwarzanych ponownie na surowce wtórne w krajach zachodnich, w naszym kraju jest wywożona na wysypiska, lub

zaśmieca lasy, pola i pobocza dróg. Opakowania po zużyciu stają się często odpadami obciążającymi środowisko, trudnymi do utylizacji. Są to odpady kłopotliwe, bo przestrzenne, niekiedy zanieczyszczone pozostałościami zapakowanych w nie przedtem produktów. Dlatego też przedsięwzięcia gospodarcze, których rozwój wiąże się z wykorzystywaniem opakowań, muszą w swoich planach bezwzględnie ująć zagadnienie produkcji tych opakowań według odpowiednich standardów, obrotu opakowaniami oraz profesjonalnie zorganizowanej ich zbiórki, recyklingu i utylizacji odpadów opakowaniowych.

Możliwość zmniejszenia obciążenia środowiska naturalnego zużytymi opakowaniami – to nie tylko jakość opakowań czy zwiększenie ich rotacji, lecz także wdrożenie racjonalnych technologii ponownego przetwórstwa oraz eliminowanie z obrotu opakowań szczególnie szkodliwych dla środowiska.

W Unii Europejskiej została przyjęta w grudniu 1994 r. **dyrektywa nr 94/62/EC dotycząca opakowań i odpadów z opakowań**. Treść tej dyrektywy zgodnie z ustalonymi regulami musi być przyjęta przez krajowe ustawodawstwo krajów członkowskich zarówno Unii Europejskiej, jak i Europejskiego Obszaru Gospodarczego w ciągu 18 miesięcy od jej uchwalenia. Celem tych działań jest by do 2001 roku usunąć ze strumienia odpadów i przekazać do utylizacji 50–65% (wagowo) wszystkich odpadów opakowaniowych (nie dotyczy odpadów produkcyjnych). Ze wszystkich odpadów z opakowań 25–45% (wagowo) musi być przetworzone wtórnie (bez uwzględnienia odzysku energii), a dla każdej grupy materiałowej wielkość recyklingu musi wynosić co najmniej 15% (wagowo). Wartości docelowe mogą

być przekroczone tylko wtedy, jeśli kraj członkowski udowodni, że rzeczywiście posiada większe moce przerobowe.

Ponadto inne punkty dyrektywy stanowią że:

- stosowanie opakowań musi być ograniczone do minimum niezbędnego do bezpiecznej dostawy i ochrony konsumenta */odnosi się to do zarówno masy, jak i objętości całego opakowania/*,



- materiały opakowaniowe i opakowania muszą być oznaczone w celu ułatwienia sortowania i obrotu użytymi opakowaniami. */W ciągu dwóch lat Rada Europejska ustali oznakowanie. Główną kwestią jest rozpoznawanie i klasyfikowanie różnych materiałów używanych na opakowania. Oznakowanie musi być umieszczone na opakowaniu, albo na etykiecie, a znaki muszą pozostać czytelne także po otwarciu opakowania./*
- instrumenty ekonomiczne. */np. podatki i wadia/* mogą być stosowane w celu zachęcenia do recyklingu odpadów, lecz nie mogą być stosowane jako bariery dla handlu,
- dyrektywa wymaga, aby kraje członkowskie przedstawiały regularnie informacje statystyczne dotyczące zastosowania, ponownego użycia, recyklingu i utylizacji odpadów.

Przygotowanie w Polsce odrębnego aktu prawnego zajmującego się gospodarką odpadami ma sprzyjać tworzeniu mechanizmów, prawnych, administracyjnych, ekonomicznych, warunkujących podjęcie działań w kierunku rozwoju technologii produkcji minimalizujących wytwarzanie odpadów, maksymalizujących odzysk surowców wtórnych i innych metod wykorzystania odpadów oraz wprowadzających bezpieczne i nowoczesne formy unieszkodliwiania odpadów. Obowiązek usuwania, wykorzystania lub unieszkodliwienia odpadów spoczywa na wytwórcy (art. 8.1 – 8.8), lecz może on zostać przekazany (zlecony) innemu wyspecjalizowanemu podmiotowi, zwanego odbiorcą odpadów.

W aktualnej sytuacji istnieje pilna potrzeba utworzenia zamkniętego cyklu recyklingu produktów opakowaniowych oraz systemu utylizacji odpadów, choćby ze względu na wymogi stawiane Polsce w ramach przygotowań do przystąpienia do Unii Europejskiej, jak również ze względu na ochronę środowiska oraz przepelnienie składowisk narastającą ilością odpadów po opakowaniach.

Produkowane opakowania, przy pełnej świadomości ich wytwórców, aktualnie muszą spełniać podstawowe kryteria:

- gwarantować bezpieczeństwo produktu;
- gwarantować zdrowotność i trwałość produktu na określony czas;
- gwarantować bezpieczeństwo w transporcie;
- gwarantować bezpieczeństwo podczas magazynowania;
- gwarantować nietoksyczność opakowania;
- spełniać warunki promocyjne (estetyka, kolorystyka, ekspozycja);
- posiadać odpowiednie normy i certyfikaty;
- składać się możliwie z jednolitego tworzywa;
- posiadać możliwości recyklingu;

a przede wszystkim

- posiadać jak najmniej cech uciążliwych dla środowiska.

Ponadto opakowanie musi być atrakcyjne dla każdego odbiorcy, a cena opakowania nie powinna być wyższa, niż 20% wartości produktu, dla którego opakowanie jest przeznaczone

W łańcuchu obrotu opakowaniami uczestniczą jego wytwórcy, dystrybutorzy, handlowcy i użytkownicy. Tych ostatnich można podzielić na następujące grupy:

- producenci indywidualni i zbiorowi /związki i zrzeszenia producentów towarów, związki spółdzielni produkcyjnych, itp./;
- giełdy towarowe /zbożowe, owocowo-warzywne, roślin bulwiastych, kwiatowe, mięsa itp./;
- giełdy parkietowe /dokonujące transakcji tereminowych i finansowych z pełnym ubezpieczeniem transakcji i asekuracją/;
- rynki hurtowe obracające artykułami rolno-spożywczymi;
- grupy marketingowe, np grupy tworzone w ramach Izb Rolniczych;
- indywidualni eksporterzy i importerzy;
- handel detaliczny;
- konsumenci;



W pełnym cyklu obrotu opakowaniami, poza użytkownikami powinny zaistnieć dodatkowe grupy, takie jak:

- organizacje segregujące i przygotowujące odpady do ponownego przetwórstwa;
- dysponenci składowisk odpadów.
- odbiorcy i przetwórcy posegregowanych i przygotowanych odpadów: zakłady chemiczne, huty szkła i metali, zakłady mogące przerabiać wysortowane surowce wtórne;
- spalarnie z odzyskiem energii;

- kompostownie.

Producenci towarów zazwyczaj kupują opakowania, jakie ma do zaoferowania polski rynek. W większości przypadków są to opakowania bezpieczne, ale niefunkcjonalne z kilku względów:

- wielkość opakowania nie współgra z objętością wagową masy towarowej, stąd też powstaje wrażenie niedowagi, np. opakowania do herbat granulowanych, przypraw do sosów, mięsa, zup, soli, kasz, itd. itd.
- z braku badania przez producentów opakowań rynku konsumenckiego producent towarów kupuje nie takie opakowanie (wielkość i masa towarowa) na jakie jest popyt na rynku, a takie które pozwoli mu zapakować i w aktualnej sytuacji jeszcze sprzedać towar,
- większość dużych producentów posiada własne linie technologiczne do opakowań, jednak linie te zazwyczaj nastawione są na produkcję jednokowej wielkości opakowań, zmienia się tylko etykieta i szata graficzna opakowania. /przestawienie bądź uzupełnienie linii technologicznej na produkcję różnych rozmiarów opakowań wymaga dość dużych nakładów finansowych/, stąd powstaje efekt nie racjonalnego ich wykorzystania,
- giełdy towarowe i rynki hurtowe dopiero powstają i najkorzystniejszą sytuacją byłoby gdyby towar docierał do nich już opakowany.

Specyfika towarów rolno-spożywczych /sezonowość produkcji, łatwość psucia się niektórych towarów, sezonowość przechowywania i zbytu/ determinować będą rynek producentów opakowań i zmuszać go do ścisłego współdziałania, w :

- zapotrzebowaniu na określoną ilość niezbędnych opakowań;
- uwzględnianiu sezonowości dostaw opakowań;
- uwzględnianiu wymogów stawianych opakowaniom;
- produkcji opakowań pod potrzeby a nie pod ofertę;
- optymalizowaniu cen opakowań;
- uczestnictwie w systemie recydingu;

Polski producent płodów rolnych nie jest obecnie przygotowany do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu rynku opakowań. Aktywność tę i sukces producenci rolni osiągną wtedy gdy grupy producentów płodów rolnych – stowarzyszenia, związki producentów czy grupy marketingowe będą mieli jako znaczący odbiorcy wpływ na produkcje przemysłu opakowaniowego określając wymagania dotyczące wzorów opakowań ich kolorystykę, wielkość czy typ oraz wymagania dotyczące materiału z którego powinny być one wyprodukowane. Opakowanie wraz z jego kolorystyką i wzornictwem w sposób prosty powinno charakteryzować i identyfikować rodzaj i jakość produktu.

Giędy towarowe, parkietowe i rynki hurtowe powinny odgrywać pierwszoplanową rolę wraz z producentem, dystrybutorami i handlem w całym systemie obrotu i recyklingu opakowaniami, gdyż obracać one będą dużymi partiami towarów. Producenci płodów rolnych jako udziałowcy rynku hurtowego powinni również zadbać o utworzenie i zorganizowanie atrakcyjnej dla siebie formy użytkowania opakowań w ramach grup producenckich. Utworzenie systemu wypożyczalni, dzierżawy, leasingu, kredytowania zakupu opakowań są to formy których zastosowanie możliwe będzie tylko przy pełnym zespołowym zorganizowaniu się producentów płodów rolnych. Dobrze zorganizowane grupy producentów mogą zapewnić sobie korzystne warunki wykorzystywania opakowań tak istotnych dla osiągnięcia końcowego efektu korzystnej sprzedaży swojej produkcji wtedy gdy będą działali w porozumieniu z producentami opakowań, dystrybutorami oraz organizacjami zajmującymi się zbiorczą odpadów, ich przerobem i utylizacją. Dzisiaj w organizacjach rynków hurtowych nie mamy jeszcze prężnie działających organizacji producentów płodów rolnych, dlatego też ich zorganizowanie jest tak ważne.

Niezależnie od braku grup producenckich w chwili obecnej nie mamy również poza niedostatecznie zorganizowanym komunalnym systemem zbiórki odpadów systemu działającego na potrzeby recyklingu opakowań. Wtórne przetwórstwo jest jedną z dróg prowadzących do zredukowania ilości opakowań w odpadach oraz obniżenia kosztów materiałów. Po wtórnym przetworzeniu można je wykorzystać jako surowiec do produkcji innych wyrobów lub takich samych opakowań. Ważnym kryterium kwalifikującym opakowania pod kątem recyklingu jest ich przydatność do ponownego przetwórstwa. Na podatność opakowań do recyklingu istotny

wpływ ma rodzaj zastosowanego tworzywa lub tworzyw (najkorzystniej jeden rodzaj tworzywa), a także dodatkowe elementy, taki jak: barwniki, etykiety, klej, nakrętki itp. Im mniej jest tych elementów dodatkowych oraz im łatwiej jest je usunąć, tym łatwiej jest przetworzyć odpady na wartościowy surowiec. Stosowanie właśnie tego typu opakowań w obrocie na rynkach hurtowych pozwoli na zastosowanie najskuteczniejszych metod recyklingu.

Obok recyklingu, który nie może dotyczyć wszystkich zużytych opakowań, rozwijane będą i inne metody minimalizacji zanieczyszczenia powierzchni ziemi przez odpady opakowaniowe, np.: spalanie z odzyskiem energii, kompostowanie – też jako niekonwencjonalne źródło energii; w ostateczności składowanie na wysypiskach.

Problem odpadów po opakowaniach staje się jedną z pierwszoplanowych spraw wymagających natychmiastowych rozwiązań systemowych. Ze względu na uciążliwość dla środowiska, jak i wymogi stawiane w tym względzie przez Unię Europejską, w procesie budowy i uruchamiania rynków hurtowych w Polsce konieczne jest zabezpieczenie powierzchni ziemi przed uciążliwością ich oddziaływania. Im wcześniej rozpoczyna się pracę nad niezbędnymi rozwiązaniami systemowymi problematyki związanej z opakowaniami i ich wpływem na środowisko, tym mniejsze koszty na przywrócenie niezbędnej czystości środowiska poniesie Polska w przyszłości.

Przedstawione uwarunkowania wskazują, że przyjęcie, jako jednego z ważnych kierunków szkoleń, problematyki związanej z rolą i funkcją opakowań w działalności producentów rolnych oraz wpływu opakowań i odpadów na środowisko ma pełne uzasadnienie. Szkolenia te powinny przyczynić się do uporządkowania gospodarki opakowaniami w ramach tworzonego rynku hurtowego i doprowadzić do minimalizacji szkodliwego wpływu działalności rynków hurtowych na środowisko powierzchni ziemi. Należy sądzić, że udział świadomych wszystkich uwarunkowań i odpowiednio przygotowanych producentów rolnych jako akcjonariuszy kapitałowych w nowo tworzonych rynkach hurtowych, zapewni zniwelowanie uciążliwości tych rynków dla środowiska.

Departament Nauki, Oświaty i Doradztwa

Ministerstwo Rolnictwa
i Gospodarki Żywnościowej

inż. Stanisław Snopek

Jak oczyszczać ścieki?

Wszelkie zanieczyszczenia znajdujące się w obiegu pochodzą ze środowiska przyrodniczego i do tego środowiska powinny bezkolizyjnie wracać. W minionym okresie panowało przekonanie „co technika zniszczyła, to technika naprawi”. Stwierdzenie takie zawiera odcień arogancji. Powinno ono być uaktualnione: co człowiek zniszczył to przyroda musi zneutralizować i ponownie przywrócić stan równowagi dynamicznej – włączyć bezkolizyjnie do ponownego obiegu.

Jeśli substancje odpadowe – stałe, płynne i gazowe zbędne dla zaspokajania ludzkich potrzeb – nie powrócą do miejsc, z których pochodzą, to spo-

nej przyczyniły się do zaniku wód nadających się do picia. Wody płynące były i są nadal wykorzystywane do spławiania zanieczyszczeń, bowiem stanowią najtańszy środek transportu. Efekty tej działalności widoczne są na każdym kroku.

Budowa różnego rodzaju rozwiązań inżynierskich służących do poprawy stanu środowiska obecnie rozwija się żywiłowo, ale powstaje pytanie: czy rozwiązania te są na tyle skuteczne, aby mogły powstrzymać postępującą degradację, a w dalszej kolejności, przywracać pierwotny stan środowiska?

Stosowane rozwiązania technologiczne oczyszczania ścieków oparte są najczęściej na metodzie

osadu czynnego i są kosztowne, energochłonne i stosunkowo mało skuteczne. Każda oczyszczalnia ścieków jest na tyle skuteczna ile składników zanieczyszczeń jest w stanie wyłączyć z obiegu w postaci osadów oraz ile składników zanieczyszczeń znajdzie się w tych osadach. Reszta, w postaci rozpuszczonej i częściowo przekształconej, nadal spławiana jest korytami otwartymi wód płynących do zbiorników wód stojących. Co tam się dzieje, to nie interesuje producenta ścieków, byle nie musiał płacić kar za przekroczenia dopuszczalnych wskaźników i niektórych składników zanieczyszczeń. Najczęściej wymaga się, aby w oczyszczalni ścieków nastąpiło obniżenie

wielkości wskaźników tlenowych – BZT₅, ChZT – oraz zawiesiny łatwo opadającej, niekiedy fosforu i azotu.

Efektywność oczyszczalni ścieków można dobrze propagować za pomocą względnego obniżenia wskaźników tlenowych – ponad 90% – bez podawania wielkości wyjściowych. Obniżenie wielkości wskaźników tlenowych, najczęściej nazywanych



wodują degradację innych elementów środowiska. Każde działanie wywołuje odpowiednie reakcje. Dotyczy to także środowiska wiejskiego. Przyspieszona industrializacja w latach minionych odbywała się kosztem degradacji środowiska. Dotyczy to także środowiska wodnego, powietrza, gleby i przyrody ożywionej. Brak lub niska sprawność oczyszczalni ścieków przy beztroskiej gospodarce wod-

„redukcją zanieczyszczeń”, nie musi oznaczać dokładności oczyszczenia ścieków, a jedynie wskazuje na przebieg mineralizacji niektórych związków organicznych wprowadzonych do wody podczas jej użytkowania. Zmineralizować to nie to samo co oczyścić. Wskaźniki tlenowe, podobnie jak temperaturę u chorego człowieka, można obniżyć różnymi sposobami, np. za pomocą inhibitorów procesów biologicznych i uzyskać $BZT_5 = 0 \text{ g O}_2/\text{m}^3$ i przez to spowodować jeszcze większe spustoszenie w odbiorniku niż przy wyższych wartościach tego wskaźnika bez udziału inhibitora.

Wylimowanie ze ścieków składników zanieczyszczeń spowoduje automatyczne obniżenie wskaźników tlenowych – „wyleczy chorobę”, a nie obniży temperatury. Jest to podejście racjonalne, ale niechętnie stosowane, ponieważ składniki zanieczyszczeń jest znacznie trudniej wylimować niż obniżyć wielkości wskaźników tlenowych. Dlatego każdy oferent technologii oczyszczania i oczyszczalni ścieków powinien przedstawiać bilans składników zanieczyszczeń w oczyszczalni, a nie tylko „redukcje” wskaźników tlenowych i zawiesziny tj.

1. Ile ścieków dopływa do oczyszczalni i jaki jest ich skład chemiczny.
2. Ile osadów powstanie w oczyszczalni, jaki będzie ich skład chemiczny i w jaki sposób nastąpi ich unieszkodliwienie.
3. Ile składników zanieczyszczeń będzie odpływać z oczyszczalni do odbiornika i jakie będą wielkości wskaźników tlenowych.
4. Czy z oczyszczalni ścieków będą odpływały: ścieki lepiej lub gorzej oczyszczone, czy też wody mniej lub bardziej zanieczyszczone?

Dopiero po uzyskaniu wiarygodnych odpowiedzi na tak postawione pytania będzie można ocenić rzetelność oferenta i skuteczność proponowanych rozwiązań.

Ponieważ na terenach wiejskich pozostaje około 80% do 90% organicznej masy roślinnej zbieranej z pól (10% do 20% trafia do miast), dlatego należy opracowywać metody jej neutralizacji, a nie tylko ograniczyć się do śladowych ilości odprowadzanych z budynków mieszkalnych. Unieszkodliwienie ścieków z budynków mieszkalnych może przyczynić się do łagodzenia objawów zanieczyszczenia wód, ale nie rozwiąże problemów sanitacji zagród i osiedli wiejskich. Dlatego rozwiązania problemów sanita-

cji na terenach wiejskich należy poszukiwać w biologicznie czynnej warstwie gleby – zanieczyszczenia organiczne stąd pochodzą i tutaj powinny wracać – a nie z jej pominięciem. Do unieszkodliwienia zanieczyszczeń powstających na terenach wiejskich powinien być wprzęgnięty potężny ekosystem glebowy polegający na zamykaniu obiegów



materii u źródeł jej powstania. Wymaga to lepszego poznania procesów w nim zachodzących i opracowania sposobów sterowania nimi.

Wszelkie rozwiązania techniczne do pozbywania się ścieków z pominięciem biologicznie czynnej warstwy gleby prowadzą do zanieczyszczenia wód gruntowych, analogicznie jak w powierzchniowych ciekach wodnych, jedynie w sposób niewidoczny (ukryty) dla ludności – jak nie widać to problemu nie ma? Zanieczyszczenia wprowadzane do gruntu – z pominięciem wierzchniej, biologicznie czynnej warstwy gleby – za pomocą różnego rodzaju drenaży rozsączających i studni chłonnych prowadzi do degradacji wód gruntowych identycznie jak wody w korytach otwartych tylko przy mniejszej szybkości przepływu (filtracji w gruncie).

Oczyścić – to znaczy usunąć ze ścieków te składniki, które zostały do wody wprowadzone podczas jej użytkowania, a nie ograniczać się tylko do zmiany właściwości niektórych zanieczyszczeń, przeważnie organicznych. Dlatego jedynie skutecznym rozwiązaniem dla oczyszczenia ścieków w zagrodach wiejskich jest zamykanie obiegu materii przez biologicznie czynną warstwę gleby. Jak rozwiązywać te problemy – to zagadnienie oddzielne.

ODR Sandomierz

prof. dr hab. Ryszard Kostuch

Rozgarnianie kretowin – ważna czynność pratotechniczna

Wiosna jest okresem, w którym na użytkach zielonych pojawia się zazwyczaj bardzo wiele kretowin. Są to po prostu wypchnięte przez krety na powierzchnię kopczyki ziemi. Ich niekiedy bardzo duża liczba spowodowana jest rozmarznięciem ziemi i wzmożeniem się aktywności kretów po okresie zimowym. W poszukiwaniu pokarmu rozpoczynają one swoją działalność życiową ryjąc podziemne tunele, z których ziemię wypychają na powierzchnię gleby i to wcale w znacznych ilościach, gdyż chodników podziemnych prowadzących do żerowisk jest zazwyczaj bardzo dużo. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy kretów na jakimś obszarze jest więcej. Tak też jest przeważnie na użytkach zielonych, które stanowią dla kretów szczególnie przydatne środowisko życia, gdyż znajdują tu korzystne warunki troficzne (nisza ekologiczna). Pożywieniem kretów są: dżdżownice, pędraki, poczwarki i inne owady.



Powierzchnia łąki ze starymi kretowinami

Z punktu widzenia ekologii kret jest zwierzęciem pożytecznym, ponieważ spulchnia i napowietrza siedliska glebowe, co dla zachodzących w glebie procesów biochemicznych, a także rozwoju drobnoustrojów, a szczególnie bakterii, jest niezwykle ważne. Z tego też względu kret jest zwierzęciem już od dość dawna prawnie chronionym,

choć niewątpliwie powoduje też pewne szkody w uprawach polowych, ogrodach, inspektach i na użytkach zielonych. Wielu rolników traktuje go też jako szkodnika i stara się ograniczyć jego populację wszelkimi sposobami. Niemniej jednak jest to postępowanie niedopuszczalne. Kretów nie powinno się bowiem likwidować, ale raczej wypłacać z danego terenu. Można tego dokonać przez nalewanie do otworów chodnikowych mieszanki wody z naftą, albo umieszczanie w jego podziemnych norach próbek nadgniętej kiszzonej kapusty, której zapachu też krety nie znoszą i w stosunkowo krótkim czasie teren opuszczają, przenosząc się na znajdujące się w pobliżu nieużytki, względnie obszary leśne lub porośnięte krzewami. Prawie nigdy też w ciągu tego samego sezonu wegetacyjnego nie powracają na teren, który poprzednio opuściły. Jeżeli tego rodzaju odstraszające zabiegi powtórzone zostaną również w następnym roku, to nawet przez dłuższy okres czasu z kretami nie będzie problemu.

W tym opracowaniu pragniemy jednak zastanowić się przede wszystkim nad tym, dlaczego występowanie kretowin na użytkach zielonych jest tak zdecydowanie niepożądane. Zaznaczyć na wstępie należy, że kretów z użytków zielonych na ogół nie przepędzamy, ponosząc konsekwencje ich działalności. Są to bowiem ich naturalne ekotopy, w których te zwierzęta najchętniej przebywają, i dla których są one zazwyczaj wprost niezbędne. Dotyczy to w szczególności pastwisk trwałych. Ich powierzchnie udeptywane przez zwierzęta, a przy tym agrotechnicznie prawie w ogóle nie spulchniane podlegają procesowi ugniatania gleby, który z wielu względów jest zdecydowanie szkodliwy dla środowiska przyrodniczego.

Pod wpływem bowiem ugniatania, zmniejsza się retencja wodna gleby, a także jej aeracja. W takich warunkach nie rozwijają się drobnoustroje tlenowe, a rozkład materii organicznej ulega znacznemu spowolnieniu, co dla obiegu materii oraz przepływu energii, a zatem sprawnego funkcjonowania ekosystemu jest

niestety szkodliwe. W takich warunkach spulchniająca i napowietrzająca glebę działalność kretów jest niezwykle pożyteczna. Jednakże ubocznymi, a przy tym niekorzystnymi jej następstwami są kretowiny. Kretowiny na użytkach zielonych występują przeważnie w nadmiernych ilościach, a to ma dla produkcji pasz łąkowo-pastwiskowych absolutnie negatywne następstwa. Z badań prowadzonych w tym zakresie przez autora wynika, że kretowiny mogą zajmować od 1/10 nawet do ponad połowy powierzchni trwałych użytków zielonych. O tyle więc ile zajmują kretowiny zmniejsza się powierzchnia produkcyjna danego użytku zielonego. Ruń bowiem przysypana ziemią kretowiny, nie tylko nie produkuje biomasy, ale nawet ginie. Straty produkcyjne użytku zielonego, wynikające z występowania kretowin są więc ewidentne. Taka powierzchnia jaką zajmują kretowiny wypada więc z produkcji i obniża wydajność użytku zielonego. Często w praktyce nie bierze się tego pod uwagę i wówczas w bilansie paszowym uwydatniają się większe deficyty pasz łąkowo-pastwiskowych niżby się tego należało spodziewać. Także wprowadza to poważne niekiedy zaburzenia w organizacji gospodarki pastwiskowej, gdyż zmniejszona przez kretowiny ilość paszy pastwiskowej przyspiesza przebieg rotacji wypasu i zmusza do wypasu kwater, których ruń nie zdążyła jeszcze dostatecznie odrosnąć.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należy kretowiny z powierzchni łąkowo-pastwiskowych bezwzględnie usuwać i to w możliwie najkrótszym czasie po ich usypaniu przez krety. Świeże kretowiny dadzą się łatwo rozgarniać i dlatego z czynnością tą nie powinno się zwlekać. W zależności od liczebności kretowin można przy rozgarnianiu kretowin stosować różne techniki. W przypadkach, gdy kretowin występuje na użytku zielonym niewiele, można stosować ich rozgarnianie ręczne. Dokonuje się tego przy pomocy łopaty tzw. sztychówki, zbierając ziemię kretowiny i rozrzucając ją na większą powierzchnię wokół kretowiny (bardzo cieniutką warstewką). Jeżeli powierzchnia użytku nie jest wyrównana i znajdują się w niej zagłębienia, wówczas ziemię z kretowiny należy wykorzystać do zasypywania takich nierówności. Niemniej jednak nawet i w takich wypadkach zasypywanie zagłębień ziemią nie powinno być zbyt grube, żeby roślinność przysypana warstwą ziemi mogła szybko przez ziemię przerosnąć i nie zgnić pod zbyt grubą jej warstwą. Dlatego wszędzie tam, gdzie warstwa nasypanej w zagłębienie ziemi przekracza 10 cm, powinno się też dokonywać podsiewu nasion traw i motylkowych, żeby w ten sposób nie było w runi tzw. pustych miejsc ograniczających wydajność. W przypadkach występowania dużej liczby kretowin ich ręczne rozgarnianie nie zdaje egzaminu. W takich wypadkach należy stosować technikę bardziej efektywną

z powodu pewnej mechanizacji wspomnianej czynności. Do rozgarniania kretowin używa się w praktyce przeważnie włóki łąkowej lub brony zębatej, lecz odwróconej zębami do góry lub podplecionej gałęziami. Dobrze rolę rozgarniacza kretowin spełnia też tzw. szufla łąkowa, której zazwyczaj używa się do wyrównywania nierówności powierzchniowych. Wszystkie wymienione narzędzia działają w sposób zadawalający i mogą być szeroko i z



Nawet pojedyncze kretowiny są niepożądane

pożytkiem stosowane przy rozgarnianiu świeżych kretowin. Natomiast w przypadku kretowin starych mogą już one nie wystarczać. W takich wypadkach istnieje często potrzeba zastosowania pługów spycharkowych, co niestety wyraźnie zwiększa koszty omawianych czynności. Należy więc przede wszystkim rozgarniać na użytkach zielonych kretowiny świeże i nie dopuszczać do ich zesterzenia się i porośnięcia przypadkową roślinnością. Samorzutnie zarastające kretowiny opanowują bowiem bardzo często gatunki mało wartościowe lub wręcz szkodliwe dla zwierząt. Są to bardzo często ostrożenie, a głównie polny i lancetowaty, jeżyna popielica, szelężniki, powój polny, skrzyp polny, szarłat, tasznik, wilczomlecz i wiele innych synantropów pozbawionych walorów paszowych.

Pozostawianie kretowin na użytkach zielonych niepożądane jest również i z innych względów. Zwiększają one przede wszystkim nierówność powierzchni, a to jest czynnik bardzo negatywny. Przy nierównej bowiem powierzchni utrudnione są wszystkie czynności pratotechniczne od wysiewu nawozów począwszy na wypasie i zbiorach pasz skończywszy. Stwierdzono, że przy nierównej powierzchni wprost niemożliwe jest równomierne rozprowadzenie nawozów mineralnych, nie tylko wysiewanych siewnikiem, ale nawet ręcznie. To samo dotyczy również nawozów organicznych, a szczególnie płynnych, które z wyniesień powierzchniowych spływają do zagłębień, w których gromadzą się w nadmiernych ilościach, powodując lokalne przenażenie gleby i opanowywa-

nie użytku przez florę nitrofilną. W wilgotnych zagłębieniach pojawiają się również liczne sity, mchy, jaskry i śmiełek darniowy, co dodatkowo obniża jakość uzyskiwanych plonów.

Z przytoczonych powyżej konsekwencji występowania kretowin na użytkach zielonych wynika niedwuznacznie, jak wiele powodują one szkód zarówno w utrudnianiu czynności pratotechnicznych, organizacji gospodarki pastwiskowej, jak też pogorszeniu jakości plonów łąkowo-pastwiskowych. Ale to wcale nie wyczerpuje wszystkiego. Stwierdzono m.in., że znajdujące się na użytkach zielonych kretowiny nie tylko bowiem obniżają jakość wykonania podstawowych zabiegów pratotechnicznych, ale też zmniejszają wydajność pracy i bardzo wyraźnie wpływają na szybsze zużywanie się maszyn i narzędzi rolniczych. Z wykonywanych na ten temat przez autora porównań wynika, że koszenie w tych samych warunkach fizjograficznych łąki z licznymi kretowinami trwa w porównaniu z koszeniem łąki bez kretowin o 30-50% dłużej. Awaryjność kosiarek palcowych była na łące z kretowinami prawie dwukrotnie większa, a nakłady związane z przeprowadzeniem koszenia wzrastały średnio o prawie 40%.

W celu obniżenia awaryjności sprzętu przy wykonywaniu zabiegów pratotechnicznych na użytkach zielonych z występującymi kretowinami i zwiększenia korzyści ekonomicznych, głównie przez obniżenie nakładów produkcyjnych, kosiarki palcowe zastąpione zostały przez kosiarki rotacyjne, które nawet przy występowaniu na użytkach zielonych kretowin działają szybko, sprawnie i zdecydowanie mniej awaryjnie. Wydawać się może, że przy ich stosowaniu, występowanie kretowin przestało mieć znaczenie. Kosiarka rotacyjna radzi sobie z nimi w zasadzie bezproblemowo. Nawet stare i porośnięte roślinnością kretowiny nie są w stanie oprzeć się jej sile rozbijającej kretowinę na drobny pył. Ale to właśnie stanowi dla paszy łąkowo-pastwiskowej nowe, poważne i wprost nieuniknione zagrożenie. Polega ono przede wszystkim na zanieczyszczeniu ziemią kretowin koszonej kosiarką rotacyjną runi. Zanieczyszczenie to jest wprost proporcjonalne do liczby występujących na danej powierzchni użytku zielonego kretowin. Im więcej jest kretowin, tym zanieczyszczenie ziemią zbieranej runi jest większe. I na to właściwie w czasie koszenia nic nie można poradzić. Ziemia kretowin rozbijana uderzeniami stalowych noży kosiarki rotacyjnej wirujących z bardzo dużą prędkością, rozrzuca jest na dużą odległość. Powoduje to zanieczyszczenie koszonej roślinności, niekiedy bardzo znaczne. Jakże ma to następstwa postaramy się podać poniżej.

Ziemia pochodząca z kretowin nie jest tylko nagromadzeniem części mineralnych, np. piasku czy pyłu, ale też olbrzymich ilości drobnoustrojów przeróżnych rodzajów: bakterie, glony, grzyby, promieniowce, pierwotniaki. Obliczono, że w każdej glebie występują one w bardzo dużych ilościach. W 1g gleb łąkowo-pastwiskowych znaj-

duje się setki milionów, a niekiedy nawet miliardy drobnoustrojów, gdyż duża ilość materii organicznej wyraźnie sprzyja ich występowaniu. Należy jednak zauważyć, że w glebie znajdują się nie tylko drobnoustroje pożyteczne, które prowadzą mineralizację materii organicznej, ale także szkodliwe, które powodują choroby roślin i zwierząt, rozmaite grzyby toksynotwórcze oraz zarodniki rozmaitych pasożytów zwierzęcych. Z tego też względu zanieczyszczanie w czasie koszenia runi łąkowo-pastwiskowej ziemią kretowin, co ma miejsce przy stosowaniu kosiarek rotacyjnych, jest dla paszy bardzo szkodliwe. Zaziemiona pasza jest mniej przydatna do konserwacji, gdyż gorzej się suszy i źle konserwuje przez zakiszanie. W czasie procesu fermentacji kiszonkowej występują procesy gnilne, wytwarza się amoniak i następuje fermentacja alkoholowa. W konsekwencji prowadzi to do pogorszenia się wartości pokarmowej kiszonki i jej przedwczesnego psucia się. Również zaziemione siano jest dużo gorszej jakości. Przestaje być apetyczne, traci przyjemny zapach, a żywienie nim zwierząt nie przynosi zadowalających efektów w produkcji zwierzęcej. Zwierzęta żywiące zaziemionymi paszami łąkowo-pastwiskowymi często też ulegają zainfekowaniu pasożytami i bakteriami chorobotwórczymi, których zarodniki znajdują się w ziemi. Zresztą nawet pozbawiona bakterii chorobotwórczych i pasożytów gleba nie powinna również zanieczyszczać pasz łąkowo-pastwiskowych, ani świeżych, ani też konserwowanych, gdyż w każdym wypadku stanowi ona czynnik pogarszający paszę i obniżający korzyści żywienia taką paszą zwierząt.

Jak więc z powyższego wynika, występowanie kretowin na użytkach zielonych jest zdecydowanie szkodliwe, przy czym szkodliwość ta jest wielostronna. Utudnia bowiem wykonywanie prac pratotechnicznych, zwiększa koszt produkcji, pogarsza skład florystyczny runi, utrudnia przeprowadzenie konserwacji pasz, obniża jakość pasz konserwowanych, stanowi źródło infekcji pasożytów i chorób zwierzęcych, a w konsekwencji przynosi rolnikom niższe dochody. Niestety wielu rolników, po prostu, nie zdaje sobie z tego sprawy, że kretowiny na użytkach zielonych powodują tyle ujemnych następstw i z tego względu toleruje ich występowanie na omawianych obszarach. Często też zamiast usuwać w odpowiednim czasie kretowiny, prowadzi mało skuteczną walkę z kretami, które nie tylko są zwierzętami podlegającymi prawnej ochronie, ale z punktu widzenia ekologicznego są zwierzętami niezwykle pożytecznymi. Tolerując więc krety, stańmy się mniej tolerancyjni dla kretowin występujących na użytkach zielonych.

Akademia Rolnicza w Krakowie

Katedra Ekologicznych Podstaw

Inżynierii Środowiska

dr hab. Kazimierz Wiech

Diagnostyka i poradnictwo z zakresu ochrony roślin – kto to ma robić?

Ustawa o ochronie roślin przekształciła dotychczasowe Wojewódzkie Stacje Kwarantanny i Ochrony Roślin w Inspektoraty, których głównym zadaniem będzie czuwanie nad prawidłowym przeprowadzaniem zabiegów, właściwym doбором preparatów oraz sprawnością techniczną sprzętu. Tak więc dotychczasową – doradczą funkcję stacji zmieniono na kontrolną – inspektoratu. Kto w takim razie powinien pomagać rolnikom we właściwym rozpoznawaniu chorób, szkodników czy chwastów? Przecież, najczęściej od prawidłowo przeprowadzonej analizy oraz trafnej diagnozy zależy skuteczność przeprowadzanych zabiegów, ich liczba, koszt a więc wynik ekonomiczny danej uprawy.

Owszem, doradzać rolnikowi powinni z racji zajmowanego stanowiska doradcy z ODR, ale czy jest to praktycznie wykonalne w warunkach naszego rozdrobnionego rolnictwa i proporcji pomiędzy liczbą doradców a liczbą przypadających na nich gospodarstw w Małopolsce jak 1:1500!

Praktycznie nie istnieje także w Polsce prywatne doradztwo w tym zakresie – z prostej przyczyny. Ten zawód mogą wykonywać tylko osoby z długoletnim stażem i doświadczeniem praktycznym, którzy za tą, niezbyt często spotykaną specjalizację powinni od zainteresowanej osoby otrzymać odpowiednio wysokie honorarium.

W Holandii – zawód lekarza roślin, „śledczego”, który bez wahania powie na jaką dolegliwość cierpi roślina i wypisze receptę – należy do bardzo dobrze płatnych zawodów. U nas za tego typu usługę chętnie zapłacą jedynie producenci kwiatów i warzyw pod osłonami, sadownicy i niektórzy producenci warzyw polowych. Natomiast dla zdecydowanej większości rolników będzie ona po prostu za droga. I może dlatego tak niewiele w Polsce prywatnych,

samofinansujących zespołów doradczych, obejmujących swym zasięgiem obszar, powiedzmy kilku tysięcy ha, gdzie za każdy hektar pola rolnicy dobrowolnie wpłacają na rzecz fomy określoną kwotę, uzyskując w zamian bezpłatną analizę fitosanitarną i mając pewność, że w razie nagłej potrzeby, doradca zjawi się szybko i rozwiąże problem na miejscu. Inspektoraty, o których wspomniałem na początku w dalszym ciągu zatrudniają doświadczonych fachowców, których głównym zadaniem przez wiele lat była diagnostyka i poradnictwo. Może więc dodatkowe zarządzenie dołączone do ustawy,

może dobra wola dyrekcji Inspektoratu, sprawią że w dalszym ciągu rolnicy będą mogli liczyć na pomoc z ich strony.

Moim zdaniem niewykorzystany dotychczas „potencjał doradczy” tkwi w naszej Akademii Rolniczej. Duża liczba, wysokiej klasy, doświadczonych pracowników, mogłaby wypełnić istniejącą lukę, gdyby na Uczelni lub w powiązaniu z nią powstała instytucja tytułarnie zajmująca się diagnostyką i doradztwem w zakresie ochrony roślin. Na początek jednak dobrze jest się przyjrzeć jak to robią inni a wzorem niech będzie Laboratorium Diagnostyki Chorób i Szkodników na Uniwersytecie Purdue

Laboratorium powstało w 1990 roku, z potrzeby – na wyraźne życzenie ośrodków doradztwa

farmerów i osób prywatnych. Początkowo, przez ponad 4 lata finansowane było w całości ze środków Uniwersytetu, a zwłaszcza Departamentu Doradztwa. Obecnie po wprowadzeniu opłat za przeprowadzane analizy, laboratorium stało się jednostką w dużej części samofinansującą się. Peggy Sellers, niespełna trzydziestoletnia absolwentka Uniwersytetu, pełni funkcję dyrektora laboratorium z roczną pensją 36 tys. dolarów. Oprócz niej w laboratorium



na stałe zatrudniona jest sekretarka (20 tys. dolarów rocznie), do której obowiązków należy przyjmowanie prób do analizy, segregowanie, opisywanie, prowadzenie komputerowej ewidencji i odsyłanie wyników analiz. A jest co robić. W ciągu roku laboratorium otrzymuje około 6000 prób głównie ze stanu Indiana, ale także z innych, sąsiednich stanów, które dotąd nie rozwinęły tej formy doradztwa. Opłata, jak na amerykańską kieszeń, nie jest wygórowana i wynosi dla mieszkańców stanu 11 dolarów, za ana-



lizy natomiast dla innych stanów 22 dolary. Testy specjalne – stwierdzenie i identyfikacja wirusów kosztują 25 dolarów, a za dodatkowe badania mające na celu określenie rzadkiej choroby czy szkodnika, prowadzone tylko w wyjątkowych sytuacjach na wyraźne zlecenie osoby zamawiającej, trzeba zapłacić 20 dolarów za godzinę pracy.

I rzecz ciekawa, opłaty wprowadzone w 1995 roku wcale nie odstraszyły klientów, co stanowi dowód iż w społecznym odczuciu prawidłowa ochrona roślin jest dziedziną za którą warto zapłacić. Ponad 50% prób do analizy przychodzi od osób zajmujących się rolnictwem czy ogrodnictwem w sposób amatorski. W Polsce zapewne dominowali by działkowcy i właściciele ogrodów przydomowych, którzy i tak zasypują pracowników Akademii pytaniami i prośbami o poradę, przy każdej nadarzającej się okazji.

Okolo 15% zapytań przychodzi od farmerów, producentów nasion i dystrybutorów środków ochrony roślin. Niemniej liczną grupę pytań stanowią te pochodzące od doradców. Wreszcie okolo 20% problemów rodzi się u producentów „roślin pod szkłem”, zwłaszcza w okresie zimowym.

6000 tysięcy analiz rocznie to imponująca liczba dająca wyobrażenie z iloma problemami zdrowotnymi u roślin spotykają się na codzień producenci żywności, hodowcy kwiatów i gospodynie domowe. Przesyłane próby analizowane są natychmiast – odpowiedź wysyłana jest z laboratorium jeszcze w tym samym dniu. Wyniki bardziej skomplikowanych analiz przychodzą do zainteresowane-

go najpóźniej po 3 dniach. W „nagłym przypadku” z pomocą przychodzi E-mail, Internet czy sprawnie działająca telekomunikacja. Laboratorium funkcjonuje w oparciu o pracę 9 diagnostyków wśród których 4 posiada doktorat i wieloletni staż na Uniwersytecie a pozostałych pięciu to pracownicy z tytułem magistra i krótszym stażem lub wręcz bezpośrednio po studiach jak w przypadku zdolnego entomologa. Zespół tworzy dwóch fitopatologów, dwóch entomologów, dwóch specjalistów od nawożenia (nadmiar i niedobór składników), jeden od chwastów, jeden botanik oraz specjalista od trawników. Każdy z nich ma wyznaczony czas pracy w laboratorium, tak że równocześnie przebywają w nim dwie lub trzy osoby. Każdy z diagnostyków posiada swoje biurko w tym departamencie z którego się wywodzi, tam prowadzi wykłady, szkoli farmerów, pisze ulotki i broszury upowszechnieniowe, nie ma jednak pod swoją opieką ani studentów wykonujących prace magisterskie ani doktorskie. Jest więc pracownikiem, którego czas pracy w 70-80% poświęcony jest pracy w laboratorium oraz różnym formom upowszechniania wiedzy, natomiast w 20-30% dydaktyce. I nikt nie wymaga od nich publikacji naukowych i prowadzenia badań. Myślę, że i u nas znalazłoby się wiele osób, którym odpowiada

taki właśnie zakres pracy, trzeba jednak otwarcie przyznać i **jednakowo honorować** pracę naukową, dydaktyczną i upowszechnieniową. Czy każdy nauczyciel akademicki musi być równocześnie dobrym naukowcem, nauczycielem i doradcą-popularyzatorem? Nie zawsze wiadomości diagnostyków wystarczają. W takich sytuacjach laboratorium prosi o pomoc pracowników naukowych, którzy... zaliczają sobie ten rodzaj współpracy do działalności upowszechnieniowej, do której (każdy w innym zakresie) zobowiązani są w ramach swoich etatów.

Diagnostyka i poradnictwo nie wymagają wiele miejsca. Gabinet Peggy zastawiony jest komputerami, książkami, ulotkami itp. Obok w obszernym sekretariacie, w idealnym porządku gromadzone są tak w komputerze jak i segregatorach szczegółowe informacje dotyczące otrzymanych prób. W specjalnych szafach setki ulotek i broszur wysyłanych klientom lub sprzedawanych – opracowanych przez osoby związane z laboratorium. Trzeci pokój o powierzchni 40 m² to właściwy teren diagnostyków. Kilka lup i mikroskopów sprzężonych z aparatami fotograficznymi, kilka chłodziarek i szaf hodowlanych, funkcjonalne biurka i stoły, jeszcze jeden komputer, klucze do oznaczania chorób i szkodników. To wszystko dodatki do wiedzy i doświadczenia tych, bez których to laboratorium nie mogłoby istnieć – pracowników Uniwersytetu.

Akademia Rolnicza w Krakowie

Wydział

prof. dr hab. Stanisław Niedźwiadek, dr inż. Jan Zając

MOŻLIWOŚCI KIEROWANIA ROZRODEM KRÓLIKÓW

Niektóre aspekty rozrodu królików

Użytkowość rozplodowa samic jest ważnym czynnikiem w towarowej produkcji królików. Na opłacalność chowu tego gatunku zwierząt ma wpływ, niezależnie od zmieniających się kosztów utrzymania stada podstawowego liczba urodzonej i odchowanej młodzieży.

Cechy charakteryzujące użytkowość rozplodową należą do niskoodziedziczalnych, stąd dużą rolę odgrywa środowisko. Poprawę wskaźników użytkowości rozplodowej samic można osiągnąć poprzez polepszenie warunków środowiskowych z jednej strony oraz zwiększenie intensywności użytkowania samic z drugiej strony.

Króliki należą do zwierząt wczesnie dojrzewających, wielorujowych tj. rozród ich może odbywać się w ciągu całego roku, chociaż występowanie u nich popędu płciowego jest większe w okresie wiosenno-letnim niż w jesienno-zimowym. Uważa się, że czynnikiem powodującym te różnice jest zmiana długości dnia świetlnego, oddziałującego na procesy hormonalne regulujące cykl płciowy.

U królików (samic) ruja nie jest cykliczna, ani też nie jest związana z owulacją. Do jej wystąpienia konieczne jest pobudzenie płciowe, wpływające na zaistnienie procesów hormonalnych. Pobudzenie takie następuje przez kontakt z samcem lub przez przebywanie z innymi samicami w jednej klatce. Można także wywołać owulację przez iniekcję różnych preparatów hormonalnych, co znajduje praktyczne zastosowanie przy inseminacji królików.

Do owulacji królików dochodzi w około 10 godzin po akcie krycia, a dopiero około 4 godzin później komórki jajowe samicy zostają zapłodnione przez plemniki.

Zmiany rujowe objawiają się na zewnątrz zaczerwienieniem i nabrzmieniem narządów płciowych i specyficznym zachowaniem się samicy. Obserwuje się u niej wyginanie grzbietu oraz pokładanie przy gładzeniu ręką górnej części tułowia.

W razie niezapłodnienia pokrytej samicy powstałe wówczas ciała żółte również nie pozwalają na wytworzenie się pęcherzyków Graafa, a tym samym i komórek jajowych. Okres takiego stanu fizjologicznego trwa od 2 do 3 tygodni. Czynione w tym czasie próby krycia samic są bezskuteczne. Proces zanikania ciałek żółtych u niezapłodnionych samic objawia się czasem ich nietypowym zachowaniem, obrazującym końcowy etap ciąży jak np. ścieleniem gniazda (ciąża urojona).

Dojrzałość królików do rozplodu

Króliki ras średnich w dobrych warunkach pomieszczeniowych i żywieniowych uzyskują dojrzałość płciową w wieku 3–3,5 miesiąca. Pierwsze krycia prowadzi się miesiąc później. Króliki ras dużych dojrzewają później i samice do rozplodu należy używać po ukończeniu 6 miesięcy, a samce w wieku 7–8 miesięcy. Nie jest wskazane wydłużanie okresu do rozpoczęcia użytkowania rozplodowego, staje się to bowiem często przyczyną zatuczenia królików, co utrudnia rodzenie, a i może być przyczyną niepłodności.

Długość użytkowania rozplodowego

Samice wszystkich ras można użytkować przez okres 3 lat, a nawet dłużej, jeśli zapewni się im dobre warunki żywieniowe – okres użytkowania rozplodowego samic zależy w dużym stopniu od intensywności

rozplodu. W systemie intensywnego rozplodu okres użytkowania samicy będzie krótszy, bowiem silnie eksploatowane samice po 12 miotach wykazują spadek zdolności do zapładniania oraz zmniejszoną liczbę młodych w miocie. Gdy stosuje się intensywne metody rozrodu ten okres skraca się u samic do 1,5–2 lat, a u samców 3–4 lat.

Systemy intensywności rozrodu samic

W towarowej produkcji królików w zależności od posiadanej rasy stada podstawowego, zasobów paszowych, warunków technologicznych i umiejętności fachowych – może być stosowanych kilka metod



rozplodu: małej, średniej i dużej intensywności, oraz co z reguły ma miejsce, stosowanie kombinowanej intensywności rozplodu samic.

Mała intensywność rozplodu

W chowie królików prowadzonym w klatkach na otwartej przestrzeni zarówno czynnik długości dnia jak i trudności w zabezpieczeniu królicząt-noworodków – przed przemarzeniem w okresie mrozów, narzucają sezonowość rozrodu królików. Praktycznie w tych warunkach można uzyskać od samicy do 3–4 miotów rocznie w okresie od połowy marca do końca października. W razie wystąpienia minusowych temperatur wiosną i późną jesienią, króliczeta w wieku do 10. dni życia wymagają osłony od zimna, poprzez ocieplenie klatek. Uwzględniając to wszystko, średnio rocznie na samice stada przypada około 25 szt. odchowanych królicząt. Przy tym systemie króliczeta odsadza się od matek w wieku 6 ty-

godni, a samice kryje się najczęściej w 42 dni po porodzie. Roczny wskaźnik remontu stada wynosi 40–50%.

Średnia intensywność rozrodu

Jest to metoda najczęściej spotykana w naszych warunkach krajowych. Chów w pomieszczeniach zamkniętych nieogrzewanych (w tym na głębokiej ściółce) umożliwia prowadzenie rozrodu królików przez cały rok, co znacznie zwiększa liczbę wyprodukowanego przychówka. W zimowej porze roku temperatura powinna być w granicach 14–18° C. W okresie dnia krótkiego, od pierwszych dni września do końca marca, zalecane jest sztuczne przedłużenie dnia świetlnego do 16 godzin dla stada podstawowego i 14 godzin w sektorze tuczu.

Przy tym systemie chowu samice są kryte 10–14 dni po porodzie, a młode odsadza się w wieku 30–32 dni. Pozwala to na uzyskanie 5–6 miotów w ciągu roku i ponad 35 sztuk młodzieży rocznie. Roczny wskaźnik remontu stada wynosi 60–65%.

Duża intensywność rozplodu

Metoda ta polega na kjarzeniu samic z samcami najczęściej pomiędzy 8–10 dniem po wykocie. Stosowanie tej metody wymaga posiadania pomieszczenia z regulowanym mikroklimatem, stosowaniu w żywieniu pełnoporcjowych mieszanek granulowanych oraz rygorystycznego przestrzegania ustalonych terminów krycia i odsadzania młodzieży od matek. Intensywny rozród pozwala na uzyskanie od samicy rocznie

7–8 miotów i ponad 40 królicząt rocznie. Przy tym systemie młodzież odsadza się w 28–30 dniu ich życia. Czas eksploatacji samic trwa z reguły do wydania około 10 miotów, co oznacza wymóg brakowania 80–90% stada podstawowego w ciągu roku.

Kombinowana intensywność rozplodu

Jeśli wyniki produkcyjne samic w grupach technologicznych lub nawet pojedynczych samic odbiegają od przyjętych wskaźników technologicznych, wówczas w jednym z sektorów rozplodu gromadzi się samice (o słabej kondycji, dające słabe i nieliczne potomstwo), wobec których stosuje się zmienione formy rozplodu, na mniej intensywne do czasu poprawy wyników.

Instytut Zootechniki w Krakowie
Zakład Hodowli Zwierząt Futerkowych

Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego



Zgromadzenie Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego

W kronice MSDR poza krótkim omówieniem przebiegu i rezultatów II Zgromadzenia Delegatów MSDR prezentujemy jeden charakterystyczny głos w dyskusji dr hab. Kazimierza Wiecha. Odnotowujemy dodatkowo, że Zgromadzenie poprzez niezwykle ciekawą dyskusję uczestników, w tym wielu Dostojnych Gości wniosło nowe treści do programu działania na najbliższe 4 lata. Na wewnętrznych stronach okładki prezentujemy fotoreportaż ze Zgromadzenia.

W dniu 18 lutego 1997 w Centrum Kongresowym AR w Krakowie przy al. 29 Listopada 46 w Krakowie miało miejsce Zgromadzenie Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego zs. w AR w Krakowie. Zgromadzenie zostało zwołane zgodnie ze statutem celem dokonania oceny działalności statutowej organów Stowarzyszenia - tj. Rady i Zarządu w okresie czteroletniej kadencji: 1993-1996.

W zgromadzeniu, poza członkami Stowarzyszenia, uczestniczyli także zaproszeni goście, m.in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej prof. dr hab. Katarzyna Duczkowska-Małyśz; przedstawiciele wojewodów; dyrektorzy wydziałów rolnictwa i gospodarki żywnościowej 11 urzędów wojewódzkich z południowej Polski; dr Czesław Siekierski, dyrektor Fundacji Programów Pomocy dla

Rolnictwa, oraz dyrektorzy regionalnych oddziałów FAPA: w Nowym Sączu - dr Franciszek Kadzik, w Rzeszowie - inż. Jerzy Kalita, Kielcach - dr Zygmunt Owczarek; pani Hanka Skrzypczak, przewodnicząca Krajowej Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego; dyrektorzy ośrodków doradztwa rolniczego z południowej Polski; przedstawiciele praktyki rolniczej; producenci; rolnicy; przedstawiciele przemysłu rolno-spożywczego; nauczyciele średnich szkół rolniczych; oraz prorektorzy i dziekani Akademii Rolniczej w Krakowie.

Otwarcia Zgromadzenia dokonał przewodniczący Rady Stowarzyszenia - prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak-Kamysz. Przedstawił on sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w latach 1993-1996.

Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującym władzom, zatwierdziło program działania na następną

kadencję 1997-2000, oraz wybrało nowe władze Stowarzyszenia w składzie:

Rada Stowarzyszenia:

Kazimierz Kosiniak-Kamysz - przewodniczący;

Marcin Dulian - wiceprzewodniczący;

Józef Flaga - sekretarz;

członkowie:

Jan Basta;

Teresa Cichocka,

Bolesław Dąbek,

Janina Gajda,

Stanisław Homa,

Franciszek Pudło,

Jacek Lupa,

Sylwester Makarski,

Czesław Nowak,

Stanisław Pajor,

Stanisław Płonka,

Stanisław Siemek,

Stanisław Słaboń,

Janusz Suszyna,

Ludwik Spiss,

Jan Wałęga,

Tadeusz Wójcik;

Zarząd:

Józef Kania - prezes,

Józef Kwiecień - wiceprezes,

Stanisław Legutko - skarbnik,

Krystyna Vinogradnik - sekretarz;

członkowie:

Andrzej Betlej,



Stanisław Juchnik,
Wiesław Jurkiewicz,
Wacław Nogaś.

Komisja Rewizyjna:

Mieczysław Braniecki - przewodniczący,

Marek Podolski - wiceprzewodniczący,

Mirosława Antos - sekretarz;



Sąd Koleżeński:

Zygmunt Rejkowski -

przewodniczący,

Henryk Michalski -

wiceprzewodniczący,

Ludwik Szaro - sekretarz.

Uczestnicy mieli okazję zwiedzenia wystawy promującej działalność ODR-ów i MSDR oraz Centrum Kongresowego AR. Zaproszenie goście wraz z przedstawicielami władz Uczelni oraz członkowie Stowarzyszenia odwiedzili także stacje doświadczalne AR w Krakowie.

„Wystąpienie na Zjeździe MSDR”

Kiedy po blisko dwóch latach jakie minęły od mojej pierwszej wizyty na Uniwersytecie Purdue w ramach programu Fundacji Mellona, ktoś zadaje pytanie jaką właściwie korzyść odniosłem ja, Akademia Rolnicza i jej Pracownicy odpowiadam takim oto przykładem:

„Nieco z tyłu za budynkiem administracyjnym na Uniwersytecie Purdue znajduje się tablica, na której w 1979 roku wyryto następujące słowa:

Learning to do - uczyć się by pracować
Doing to learn - pracując uczyć się
Earning to live - zarabiać aby żyć
Living to serve - żyć aby służyć innym”

Te piękne słowa wykuli w kamieniu członkowie Stowarzyszenia Farmerów Ameryki na pamiątkę 50 lat owocnej współpracy z nauką i postawili w samym centrum uniwersyteckiego campusa aby po wsze czasy przypominały pracownikom Uniwersytetu, że nie ma prawdziwej nauki bez praktyki. Obecnie nikt poza przyjezdnymi nie przystaje już w pobliżu pomnika - bo nie ma już w USA potrzeby przypominać o tym, że gdzieś poza uniwersyteckimi murami jest autentyczne rolnictwo z jego niekończącymi się problemami.

Nie muszę chyba dodawać, że zacytowane przed chwilą zdanie stało się mottem, od którego rozpoczynam wiele moich wykładów - a to co chcę osiągnąć to przełamanie potężnych barier jakie w dalszym ciągu istnieją pomiędzy naukowcami oraz praktykami w szerokim tego słowa znaczeniu.

Innym obrazem z wizyty w USA, który utkwił mi w pamięci i urósł do rangi symbolu to wizerunek potężnej anteny satelitarnej, którą zobaczyć można było przed domem prawie każdego farmera. Ktoś powie że to snobizm i przejaw fascynacji techniką - i pewnie częściowo ma rację. Ale technika w USA to konieczność, to narzędzie ułatwiające kontakt farmera i doradcy z Uniwersytetem umożliwiające zadanie pytania i uzyskanie cennej odpowiedzi w ciągu niezwykle krótkiego czasu.

Jest technika - i jest także odbiorca pytań, pracownik Uniwersytetu gotowy rozwiązać każdy problem farmera czy doradcy. A czyni to w sposób całkowicie naturalny - będąc świadomy potrzeby i wartości tej pracy.

Kontakty i przyjaźń z pracującymi na Uniwersytecie Purdue osobami uświadomiły mi jeszcze jeden fakt:

W każdym z nas - pracowników Akademii Rolniczej - ścierają się trzy postawy: naukowca badacza, nauczyciela-wykładowcy i ta najczęściej niedoceniana i nieuświadomiana postawa popularyzatora wiedzy, upowszechnieniowca, przekazującego wyniki badań. Każda z tych postaw jest równie ważna, a w każdym z nas - pracowników uczelni - tkwią inne możliwości. Jeden jest fantastycznym naukowcem i kiepskim dydaktykiem, drugi na odwrót, trzeciemu odpowiada najbardziej dydaktyka i upowszechnianie. Na Uniwersytecie w Purdue każdy z pracowników ma możliwość realizowania swoich zainteresowań w sposób do jakiego predysponuje go jego psychika. I nikt nie powie tam pracownikowi, które-



go 80% czasu pracy zajmuje upowszechnianie wiedzy czy doradztwo - że robi coś co nie ma wartości.

Jeżeli więc w przyszłości ktoś zapyta mnie znowu o korzyści jakie wyniosłem ja, przedstawiciel pracowników naukowych, z wyjazdów w ramach Fundacji Mellona odpowiedź będzie prosta a zawarta w tych trzech przykładach, które przytoczyłem oraz w jednym zdaniu:

„Pracować żeby służyć innym”.

dr hab. Kazimierz Wiech

"Wieś i Doradztwo"

Pismo Małopolskiego Stowarzyszenia Doradztwa Rolniczego

Pismo "Wieś i Doradztwo" jest kwartalnikiem, wydawanym od 1995 roku przez Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego z.s. w Akademii Rolniczej w Krakowie, skierowanym głównie do doradców, nauczycieli szkół rolniczych, administracji rolnej i przedsiębiorców.

Omawiamy w nim wszelkie problemy na styku nauki i praktyki rolniczej, przede wszystkim jednak funkcjonowania doradztwa rolniczego.

Zakres tematyczny periodyku obejmuje zagadnienia z zakresu metodyki doradztwa, agrobiznesu, marketingu, ekologii, ekonomiki i organizacji gospodarstw, technologii produkcji, roślinnej, zwierzęcej i ogrodniczej, reportaże o konkretnych sukcesach w nauce, szkolnictwie, doradztwie itp.

Autorami artykułów są zarówno przedstawiciele nauki jak i szeroko rozumianej praktyki rolniczej.

Materiał do publikacji nadesłany do Redakcji nie może przekraczać 12 stron maszynopisu (tekst, tabele, ilustracje, wykresy, piśmiennictwo). Całość należy przesłać na dyskietce (dowolny edytor) z próbnym wydrukiem (lub ostatecznie w dwóch egzemplarzach znormalizowanego maszynopisu - jednostronny z podwójną interlinią, około 30 wierszy na stronę, około 60 znaków w linii).

Układ tekstu powinien być następujący:

- Tytuł (dużymi literami)
- Imię i nazwisko autora (autorów) oraz stopień naukowy
- Nazwa zakładu pracy i zajmowane stanowisko
- Tekst wraz z tabelami i wykresami (materiał tabelaryczny nie może powtarzać się na wykresach) oraz spisem cytowanej literatury.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, ograniczania ilości rycin, tabel i wykresów w ramach opracowania redakcyjnego.

Adres Redakcji:

**Małopolskie Stowarzyszenie
Doradztwa Rolniczego z.s. w AR w Krakowie
ul. Czysta 21 p. 116
31-121 Kraków**

Zapraszamy do współpracy

MAŁOPOLSKIE STOWARZYSZENIE DORADZTWA ROLNICZEGO

z siedzibą w Akademii Rolniczej w Krakowie

ul. Czysta 21, 31-121 Kraków, Poland

tel. [48 12] 343190, 331561, 321620 w. 343, 291, 344, fax [48 12] 331561

Nr konta PKO BP I/O Kraków nr 10202892-165044-270-1-111

Oferta Reklamowa

Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego wydaje od marca 1995 roku kwartalnik „Wieś i Doradztwo”. Główną tematykę czasopisma stanowią: metodyka doradztwa rolniczego, nowoczesne technologie produkcji, rozwój przedsiębiorczości rolniczej i pozarolniczej na wsi, organizacja i ekonomika gospodarstwa, marketing rolniczy, ochrona środowiska itp.

Wydawany w nakładzie 2 tysięcy egzemplarzy kwartalnik dociera do wszystkich 49 Ośrodków Doradztwa Rolniczego w Polsce, 9 Wyższych Uczelni Rolniczych, ponad 500 Zespołów Szkół Rolniczych oraz doradców, nauczycieli, rolników i przedsiębiorców na terenie Polski południowo-wschodniej. Staramy się aby zawartość czasopisma wzbudzała zainteresowanie czytelnika a jednocześnie pomagała w doskonaleniu funkcjonowania gospodarstw i małych firm oraz w poprawie efektywności rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Zwracamy się zatem do Państwa z ofertą zamieszczania na naszych łamach reklam Państwa produktów i usług, które trafią w ten sposób do szerokiego grona doradców i nauczycieli, a tym samym rolników i młodzieży, z którymi mają oni

bezpośredni kontakt. Będzie to znakomita okazja do promocji Państwa Firmy.

Poniżej podajemy kosztorys zamieszczania reklam w naszym czasopiśmie „Wieś i Doradztwo”:

2 i 4 strona okładki - 1000 zł, 3 strona okładki - 500 zł

1, 2, 3, 4 strona wkładki w środku kwartalnika - 500 zł

Istnieje również możliwość zamieszczenia reklamy na połowie strony :

2 i 4 strona okładki - 500 zł, pozostałe strony - 250 zł

Przy zamawianiu reklamy w kilku kolejnych wydaniach czasopisma zastosowana zostanie obniżka (10 do 30%).

Wszystkie reklamy zostaną starannie opracowane graficznie i wydane w kolorze.

Proponujemy prosimy nadsyłać pod naszym adresem.

Ponadto informujemy, że istnieje możliwość zamawiania artykułów sponsorowanych.

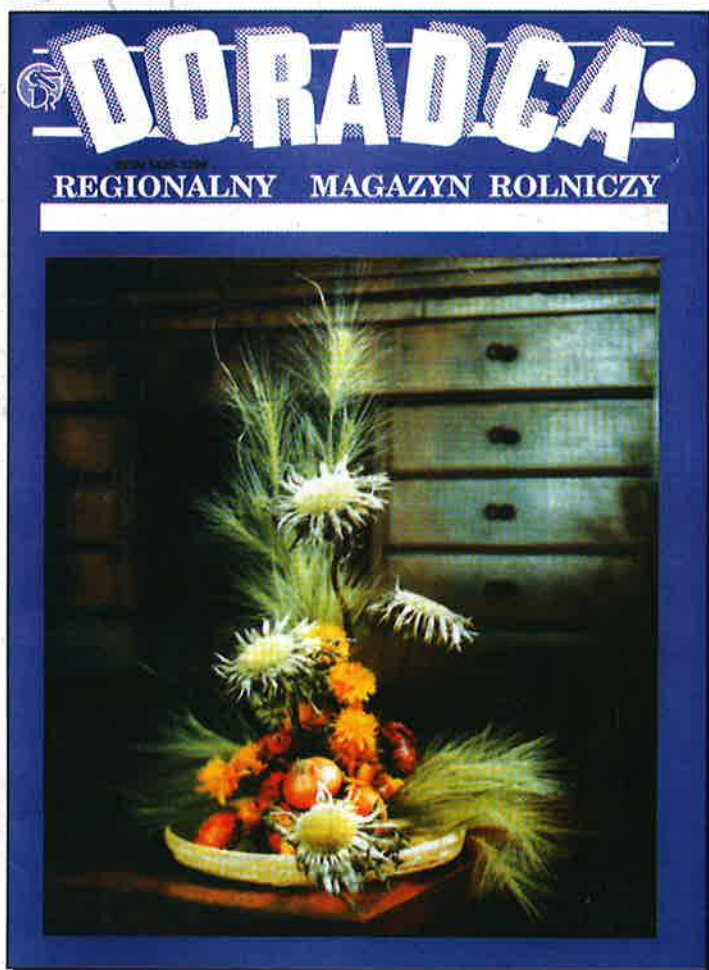
Zapraszamy do składania ofert



Prezentacja dorobku członków prawnych MSDR



Jeżeli chcesz wiedzieć w jaki sposób taniej i lepiej produkować,
poznać nowe technologie, być na bieżąco z sytuacją
na rynku gospodarczo-spożywczym, jak uzyskać tanie kredyty -
czytaj **DORADCĘ**



W Doradcy można znaleźć artykuły z zakresu:

- ✓ produkcji roślinnej,
- ✓ produkcji zwierzęcej,
- ✓ ekonomiki rolnictwa.

Stale działają:

- ✓ kolumna Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa,
- ✓ Informator ekonomiczno-rynkowy,
- ✓ wkładka Rolnictwo Ekologiczne,
- ✓ wkładka dla gospodyń domowych,



Czytelników, firmy i osoby zainteresowane reklamą w naszym miesięczniku prosimy o kontakt pod adresem:

Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Krakowie
zs. w Karniowicach
32-082 Bolechowice
tel. (0-12) 85-21-14, w. 209, tel./fax (0-12) 34-43-14